Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIII ...wca 1931 r. № 11

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

TREŚĆ: Dosyć tych ofiar. — Nasze sprawozdania. — Działalność referatu budowy uzdrowisk. — Sprawozdanie administracyjne z Sanatorjum w Zakopanem. — Sprawozdanie lekarskie. — O adresowaniu przesyłek pocztowych. — Pod rozwagę. — Międzynarodowe drogi komunikacyjne i ich znaczenie dla ruchu pocztowego. — Serdeczne pożegnanie. — Uciążliwa filantropja. — Z życia związku. — Nowe czasopismo fachowe. — Bilans Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej. — Aneksy do bilansu. — Ogłoszenia.

DOSYĆ TYCH OFIAR

Zgoła bez wstępów muszę poruszyć tu sprawę, która w tej chwili staje się nowym powodem wysokiego — nieradosnego niestety — napięcia nerwów pracowników państwowych. Oto w pismach codziennych pojawiły się notatki — niesprostowane dotychczas, podkreślam — donoszące o rzekomem zamierzeniu Rady Ministrów... wstrzymania wykonania postanowień artykułu 6-go Ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, t. j. wstrzymania posuwania się funkcjonarjuszów państwowych (czy wojska również — niewiem) w t. zw. szczeblach i to... rzekomo już z dniem 1 lipca b. r.

Nowa wiadomość ta — stwierdzam to z całym naciskiem — zelektryzowała cały ogół pracowniczy, potęgując dotychczasowy stan rozgoryczenia w zainteresowanych sferach urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, a niesprostowana dotychczas przez powołane do tego czynniki, stwarza wysoce niezdrowy stan wzburzenia umysłów wśród najszerszych warstw pracowników państwowych.

Jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i prezes Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. zasypywany z tytułu piastowania tych mandatów niezliczoną ilością interpelacyj na temat o ile pogłoski te są prawdziwe i co o tem myślę — odpowiem tak jak wiem i jak się na tę sprawę zapatruję:

Jeszcze w dniu przedwczorajszym, t. j. 18-go czerwca b. r. otrzymałem z Ministerstwa Poczt i Telegrafów oświadczenie, że żadnych zarządzeń w kierunku wstrzymania szczeblowania pracowników pocztowych Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie otrzymało.

Z oświadczenia tego wynika, że **dotychczas fakt wstrzymania posuwania się w szczeblach pracowników państwowych nie zaistniał**, a osobiście jestem skłonny mniemać, że jest to tylko zwykła kaczka dziennikarska, aczkolwiek — co już podkreśliłem — nie mogę nie wyrazić zdziwienia, że pogłoski te nie zostały dotychczas zdementowane.

Do zaryzykowania mniemania o niewiarygodności wymienionych wiadomości dziennikarskich skłaniają mnie następujące przesłanki:

1. Oświadczenie uzyskane z Ministerstwa Poczt i Telegrafów o nieistnieniu dotychczas żadnego zarządzenia w tej sprawie, pomimo, że termin 1-go lipca jest już niedaleki, jakkolwiek zgóry uznaję, że ten punkt 1-szy moich przesłanek myślowych nie jest dostatecznie opancerzony, gdyż odnośne polecenie może być wydane i zastosowane nawet na dzień przed terminem szczeblowania. To też ten punkt pierwszy moich rozumowań kwalifikuję jako punkt najsłabszy — nie mniej jednak jest to stan faktyczny w chwili obecnej w tej sprawie.

Dalszemi przesłankami, któremi uzasadniam mniemanie o niewiarygodności tych wiadomości dziennikarskich są już niewzruszalne w mojem pojęciu podstawy prawne, na których opiera się i z których wypływa prawo funkcjonarjuszów państwowych do automatycznego uzyskiwania wyższych szczebli w okresach trzechletnich i związanego z tem zwiększonego uposażenia.

Temi niewzruszonemi w mojem pojęciu i w pojęciu prawa przesłankami są:

2. Sama Ustawa uposażeniowa jako taka, przewidująca w sposób wyraźny i niedopuszczający żadnej interpretacji prawo funkcjonarjuszów państwowych do uzyskiwania co 3 lata wyższego szczebla i związanej z nim wyższej płacy, moc obowiązująca której, jako uchwalonej przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, nie może być w pojęciu prawa i ze skutkami prawa, ani uchylona ani zawieszona **w żaden inny sposób,** jak tylko w drodze nowej Ustawy również przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej.

Ponieważ do tej pory Władza Ustawodawcza w Polsce t. j. Sejm i Senat, Ustawy uposażeniowej nie zmieniła i w tej chwili zmienić jej nie może, gdyż sesja Sejmu i Senatu jest obecnie zamknięta i do dnia 1-go lipca zwołana nie będzie — **prawo do otrzymania przez funkcjonarjuszów państwowych należnych im szczebli w żaden sposób zakwestjonowane być nie może.**

Są to rzeczy w pojęciu prawa państwowego tak wyraźne, tak oczywiste, że wysnuć z nich należy tylko jeden wniosek, raczej pewnik: — wiadomości dziennikarskie o rzekomem zamierzeniu wstrzymania szczeblowania pracowników państwowych w dniu 1-go lipca b. r. należy traktować jako zwykłą kaczkę dziennikarską.

* * *

Tak rozumiem tę sprawę jeżeli chodzi o okres nadchodzący, t. j. dzień 1-go lipca i tu wystarczy stwierdzenie — jak wyżej — że szczeble w dniu 1 lipca wstrzymane być **nie mogą.** Inaczej sprawa ta może się

przedstawiać jeżeli spojrzeć na nią z perspektywy okresu późniejszego, kiedy trudności ustawodawcze mogą zostać usunięte, drogą uchwalenia nowej czy też dodatkowej Ustawy, zmieniającej postanowienia Ustawy obecnej.

Być może, że do prób takich wogóle nie dojdzie, w najgorszym razie będą to rzeczy przyszłego półrocza, lecz już dziś— pomijając większą lub mniejszą dozę prawdy, zawartej w wiadomościach dziennikarskich — przy sposobności poruszenia tej sprawy przez pisma codzienne, muszę zarówno imieniem Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P., jak i imieniem własnem jako posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentującego interesy pracowników pocztowych, jaknajmocniej podkreślić, że odebranie pracownikom tej jedynej dziś zachęty, jaką jest otrzymywanie wyższego szczebla w tabeli uposażeń służbowych, miałoby — **zwłaszcza w ukrytych swoich skutkach** — znaczenie fatalne.

W momencie, kiedy długoletnie nadzieje pracowników na zwiększenie uposażeń straciły całą dotychczasową, nawet teoretyczną, aktualność, kiedy z powodu kryzysu gospodarczego zawsze za niska stopa życiowa pracowników została jeszcze obniżona o 15 procent, kiedy naturalny cel konkurencji wysiłków i gorliwości służbowej — awanse, zostały zamknięte już przez dwa półrocza, pozbawienie pracowników państwowych tej ostatniej rekompensaty jaką obecnie jest jeszcze szczebel i wypływające z jego otrzymywania drobne wzrastanie uposażenia w miarę narastających lat wysiłku pracownika, byłoby poza dalszem, dotkliwem ukróceniem uprawnień pracowniczych, kompletnem nieliczeniem się z **psychiką** rzesz pracowniczych.

Poczuwam się do obowiązku podkreślenia, że nie jest to rzecz obojętna, jakkolwiek wydaje mi się, że została mocno zapoznaną i zlekceważoną. Pracownicy państwowi stanowią zbyt poważną warstwę w społeczeństwie i zbyt poważne zadanie wykonywują w organiźmie państwa, aby pomijać faktyczną wagę ich psychiki dodatniej czy ujemnej.

Pracownicy państwowi, pozbawieni części uposażenia, pozbawieni możności awansowania, pozbawieni wreszcie możności posuwania się w szczeblach, byliby postawieni **na martwym punkcie**, nie widzieliby dla siebie żadnej z tych możliwości rozwojowych, które dotychczach w znacznym stopniu stanowiły o kształtowaniu się ich stanu psychicznego.

Obserwując, jako prezes dość licznej organizacji, nastroje nurtujące wśród pracowników pocztowych i stykając się często z organizacjami innemi, widzę coraz wyraźniej, że należy te sfery najnajrychlej autorytatywnie uspokoić, bodaj narazie zapewnieniem, że ofiary jakich zażądało od nich Państwo są już — jeżeli chodzi o ich udział w tych ofiarach — **dostateczne i ostateczne** i że do dalszych ofiar, gdy zajdzie potrzeba, powołane zostaną inne sfery społeczeństwa, które obecnie lamentując i narzekając publicznie na rzekomy swój katastrofalny stan gospodarczy, wprowadzają w błąd opinję społeczna i Państwo i uciekają w ten sposób od tych świadczeń, które powinni i **mogą** ponosić.

Obawiam się bowiem, że dalsze utrzymywanie pracowników państwowych w stanie ciągłego niepokoju i w stanie ciągłych obaw nawet o te skromne środki utrzymania i te nieliczne uprawnienia, jakie w tej chwili posiadają, a zwłaszcza urzeczywistnienie się tych obaw przez ewentualne pozbawienie ich prawa do szczebli, lub inne niekorzystne pociągnięcia np. z dziedziny pragmatyki służbowej, poza zniechęceniem już dziś powszechnem w tej sferze, może spowodować bardzo niepożądane następstwa, choćby w zrozumieniu ujemnego ustosunkowania się pracowników państwowych do rzeczy naprawdę poważnych, wśród których są i takie, gdzie aktywność lub bierność pracowników państwowych ma olbrzymie znaczenie.

Józef Stangreciak.

NASZE SPRAWOZDANIA

Gdy w dniu jutrzejszym rozpoczynamy obrady XI-go Zjazdu Delegatów Kół miejscowych, gdy w dniu jutrzejszym wygłoszone zostaną sprawozdania z całokształtu działalności Zarządu Głównego i ogólnego rozwoju Związku w okresie od X-go Zazdu Delegatów, które w żywem słowie sprawozdawców najlepiej uwypuklą różne fazy działalności ustępującego Zarządu Głównego i naświetlą okoliczności decydujące o działalności tej rozpięciu, trzeba, aby niektóre fragmenty sprawozdań, fragmenty zwłaszcza dotyczące rozwoju gospodarczego i samopomocowego — oparte na wymowie cyfr i tablicach statystycznych — znalazły miejsce w organie Związkowym jeszcze przed Zjazdem, aby umożliwić pełnomocnikom organizacji, Delegatom kół miejscowych, wgłębienie się w stan finansowy Związku i zapoznanie się z mechaniką działalności najważniejszych agend Związku, na postawie materjału faktycznego — cyfr, wykazów i tablic.

Niewątpliwem jest bowiem, że o ile sprawozdania z działalności ogólnej, ilustrujące sposoby i efekty wykonywania programu postulatowego i odsłaniające kulisy tej działalności, w słowie pisanem tracą na swej wyrazitości w sposób oczywisty ,o tyle inaczej sprawozdania gospodarcze, sprawozdania finansowe, tracą kompletnie swoją wartość, stają się zgoła nieuchwytne, jeżeli nie są właśnie ujęte jako sprawozdania pisemne i dostępne wszystkim jeszcze przed ich oficjalnem rozważaniem.

Ponieważ pragniemy: aby wszyscy uczestnicy Zjazdu byli najdokładniej wprowadzeni w gospodarkę Związku,

aby zapoznali się z finansowemi wymogami placówek samopomocowych,

aby jaknajdokładniej wczuli się w bilansy i zestawienia kasowe obecnej kadencji i na tej podstawie wyrobili sobie pogląd na przedłożenia budżetowe na okres kadencji następnej, —

— dzielimy nasze sprawozdania na sprawozdania ogólne i finansowo-gospodarcze, zatem — na sprawozdania ustne i pisemne, kwalifikując do grupy pisemnych: sprawozdanie z Ref. Budowy Uzdrowisk; sprawozdanie z Sanatorjum w Zakopanem, podzielone na sprawozdania administracyjne i lekarskie, wreszcie bilans Zarządu Głównego brutto i netto wraz z rachunkiem strat i zysków i aneksami do bilansu głównego, składającemi się z bilansu Sanatorjum w Zakopanem oraz innych repartycyj ważniejszych działów bilansu głównego.

Sądzimy, że w ten sposób, t. j. dostarczając Delegatom tę część sprawozdań jeszcze przed otwarciem obrad, ułatwiamy prace Zjazdu, wprowadzając we właściwym czasie jego uczestników w tak ważne dziedziny zainteresowań, jakiemi są możliwości i potrzeby finansowo - gospodarcze Związku.

DZIAŁALNOŚĆ REFERATU BUDOWY UZDROWISK

Na mocy uchwały X-go Zjazdu Delegatów kół miejscowych istniejący przy Zarządzie Głównym Komitet Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, został przekształcony na t. zw. Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, stanowiący jedną z agend Zarządu Głównego, któremu powierzono prowadzenie dalszej zbiórki funduszów na budowę sanatorjów i uzdrowisk.

Zbiórka funduszów w okresie obecnej kadencji Zarządu Głównego, natrafiła na niepomyślną konjunkturę gospodarczą, oraz niesprzyjające dalszej zbiórce następujące momenty:

1) ogólny kryzys gospodarczy;

2) zobojętnienie społeczeństwa do wszelkich zbiórek, z uwagi na przeładowanie urzędów różnemi imprezami, oraz masowe naśladownictwo akcji naszej;

3) pojawienie się w urzędach i agencjach pocztowo - telegraficznych wielkiej ilości różnych innych nalepek, losów loteryjnych, cegiełek, list składkowych i t. p.

zbiórek na rzecz różnych Instytucji filantropijnych i społecznych;

4) wyczerpanie źródeł dochodów przez poprzednią akcję zbiórki b. Komitetu Budowy Uzdrowisk (złotych 336.000 za okres 2-u lat i 6 miesięcy);

5) ciężkie położenie pracowników pocztowych, szczególnie w ostatnim czasie z powodu zmniejszenia uposażeń o 15 proc.

Jakkolwiek wyżej podane przyczyny były bardzo niesprzyjające dla naszej akcji, jednak przy wielkim wysiłku i usilnej propagandzie udało się Referatowi zebrać za okres dwu lat i 1 miesiąca imponującą kwotę

Złotych 269.304 gr. 16.

Aby powiększyć rezultaty zbiórki, odpowiednio przemyślano i przeprowadzono szereg imprez na terenie m. st. Warszawy, oraz całego Państwa.

Wyzyskano bodaj wszelkie możliwości zdobycia środków materjalnych za pomocą różnych akcji jako to:

a) Sprzedaży znaczków, b) żetonów związkowych, c) zbiórki ofiar na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy", d) akcyj noworocznych, e) sprzedaży widokówek Sanatoryjnych w Zakopanem, f) sprzedaży pocztówek t. zw. świątecznych „humorystyczno - karykaturalnych", g) pojedynków humanitarnych między urzędami, h) darów imieninowych, za obrony dyscyplinarne, z zabaw towarzyskich i karnawałowych i t. p.

Wspomniane wyżej akcje o tak rozległym zakresie, prowadzone na terenie całego Państwa, mające na celu zainteresowanie całego społeczeństwa, dały w efekcie poważne wyniki.

O rozmiarach pracy Referatu, świadczy poniższe zestawienie za okres 1929 — 1931 r.:

Wysłano w roku 1929:

1) Listów poleconych ze znaczkami	2.578	
2) Listów poleconych z żetonami	757	3.335
3) Druków zwykłych na Warszawę	35.860	
4) Druków zwykłych różnych	12.568	48.428
	Razem	51.763

Wysłano w roku 1930:

1) Listów poleconych ze znaczkami	1.776	
2) Listów poleconych z żetonami	351	
3) Druków poleconych z pocztówkami	1.796	3.923
4) Druków zwykłych różnych	17.251	
5) Listów zamkniętych na m. Warszawę	29.500	46.751
	Razem	50.674

Dla charakterystyki dodajemy, iż **dla akcji propagandowej** za ubiegły rok 1930 wydrukowano: kopert, okólników, wykazów, zawiadomień, pocztówek etc. w łącznej ilości 149.200 sztuk, o wadze 1332 kilogramów.

Wszystkie druki rozesłano według przeznaczenia.

Rozwijającą się działalność Referatu Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów oraz czynności rachunkowe z czterema tysiącami urzędów pocztowo - telegraficznych Polski, odpowiednio uporządkowano i doprowadzono do takiego stanu rzeczy, że grosz ofiarny składany z wiarą na tak doniosły cel jest dostatecznie chroniony przez ścisłą kontrolę i systematyczność rachunków, prowadzonych z urzędami pocztowemi od roku 1927. Po długiej mozolnej pracy, uporządkowano i opracowano szczegółową kartotekę dla poszczególnych urzędów oraz Zarządów Kół Miejscowych Związku.

Poza imprezą zbiórki za pomocą znaczków, rozpoczęto **akcję „żetonową"**, która daje duże rezultaty i rozwija się pomyślnie.

Rozpoczęta w roku 1929 zbiórka na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy" bynajmniej nie została zakończona, ani też nie zmalała, a zwykle jak każda impreza w skali szerszej, szukając w społeczeństwie oparcia, jest tak przeprowadzana, by okazje do wpłaty same się nasuwały.

Dotychczasowa akcja za pomocą „Złotego Łańcucha Uzdrowiskowego" wykazała już wpływ przeszło 7.000 złotych, 1 dolara i 10 marek niemieckich (w złocie). Kwoty na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy" wpływają wyłącznie od koleżanek i kolegów jako dobrowolne ofiary, wypływające ze szlachetnego uczucia humanitarnego naszych członków. Wpływy na ten cel, bynajmniej nie słabną, lecz potęgują się, w miarę szerzenia się akcji. Według ścisłych danych Referatu kwota 7.000 złotych wpłynęła od 800 kolegów, czyli przeciętna stanowi około 10 złotych na jednostkę.

Akcja „żetonowa" dotychczas nie została jeszcze zakończona.

Na 16.000 członków Związku dotychcazs sprzedano 1732 żetony, na ogólną kwotę 6062 złote. Licząc przeciętny czysty zysk od każdego żetonu 1.50 wynika, iż akcja ta również dała już przeszło 2500 zł.

O ile akcja „żetonowa" będzie dalej prowadzona, pozostanie jeszcze wiele do zrobienia, aby zaopatrzyć wszystkich członków w odpowiednie odznaki Związkowe.

Akcja kolportażu i sprzedaży 135.000 pocztówek, t. zw. świątecznych, humorystyczno - karykaturalnych, jakkolwiek wydano je ze względów oszczędnościowych na niezbyt wykwintnym papierze, rozwija się dość pomyślnie i jak dotąd sprzedano ich około 40.000 sztuk po 15 gr., co stanowi kwotę około 6.000 złotych.

Ponieważ druk pocztówek, okólników, porto i opakowania, kosztowało 3.700 złotych, przeto czysty dochód stanowi, jak dotąd około 2.300 złotych, oraz pozostały zapas pocztówek około 90.000 sztuk, które dotychczas znajdują się w urzędach i agencjach pocztowych, a za które przy obliczeniu prawdopodobnie wpłynie większa kwota, co stanowić już będzie dalszy czysty zysk Referatu.

Odnośnie rozpoczętej akcji sprzedaży widokówek naszego Sanatorjum w Zakopanem, jak świadczą liczne zamówienia, akcja ta będzie miała również powodzenie.

Widokówki wydane zostały w dwóch serjach, w różnych kolorach, po 10 sztuk każda serja w cenie 15 groszy sztuka. Nakład tych pocztówek wynosi 20.000 sztuk.

Ponieważ akcję pocztówkową rozpoczęto w miesiący kwietniu r. b. przeto danych o wpływach gotówkowych Referat nie posiada.

Prowadzenie naraz jeszcze kilku poważnych imprez wymagało systematycznej, i terminowej pracy, zarówno biurowej jak i technicznej.

W okresie kadencji Zarządu Głównego Związku (1929 — 1931 r.) nie było bodaj jednego numeru „Poczty", w którymby nie drukowano wyniku prac Referatu. Szpalty „Poczty" zajęte rubrykami „Podziękowania", „Na Sanatorjum", „Ofiary" i t. p. świadczą wymownie, że akcja zbiórki funduszów była rozwinięta wszechstronnie.

Odnośnie wydatków Referatu siłą rzeczy były one w okresie dwuletnim zwiększone, lecz nie przekraczały konieczności organizacyjnych.

Biorąc pod uwagę bardzo niepomyślną konjunkturę gospodarczą, która mocno stępiła wrażliwość społeczeństwa na tego ro rodzaju akcje należy przyjąć, że gdyby wydatki te zostały ograniczone, albo zaniechane, wpływy z działalności Referatu byłyby niepomiernie mniejsze.

Z zestawienia ogólnego Referatu Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów widać, że za kadencji 1929 — 1931 r.

Przychód wynosił:	Złotych 270.000.—
Rozchód:	Złotych 64.664.—
Czysty zysk:	Złotych 205.336.—

oraz wartość pozostałego zapasu znaczków, żetonów, pocztówek, druków, kopert i t. p. i majątku kancelaryjnego Referatu. Jeżeli doliczymy do ogólnej sumy zysku wartość faktyczną posiadanych zapasów, mianowicie:

1) Znaczków á 10 gr. i 1 zł. (wartości	nominalnej 669.820 Zł.	koszt:	Zł 4.700
2) 1100 żetonów „	„ á 1 Zł.		„ 1.100
3) pocztówek humorystycznych) „	„ 90.000 á gr. 0.02		„ 1.800
4) pocztówek sanatoryjnych „	„ 20.000 á 0.06 gr.		„ 1.200
5) kopert, druków i t. p.			„ 200
		Razem:	Zł. 9.000

to okaże się, że wydatki Referatu stanowiły niespełna 24 proc. uzyskanej kwoty.

Należy tu zaznaczyć, że w ustawianiu budżetu na przyszłą kadencję musimy przewidzieć, że dalsza zbiórka ze sprzedaży znaczków, żetonów i t. p. mimo wielkich wysiłków, będzie coraz trudniejsza i prawdopodobnie wpływy znacznie zmaleją, z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą kraju

Wpływy za ubiegłe 4 miesiące roku 1931 łącznie z akcją noworoczną wynosiły Zł. 53.035, dalsze zaś 8 miesięcy należy preliminować przeciętnie po Zł. 6.000— razem 48.000 Zł., czyli za cały rok 1931 — Złotych 100.000.—. Będzie to przewidywane maximum, możliwe do osiągnięcia w tych tak ciężkich czasach jakie obecnie wszyscy przeżywają.

	Ogólna kwota wpływów		Ofiary		Subsydja	Żetony		Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy		Pocztówki świąt i humor		Pocztówki Sanat w Zak.		Zbiórka w W-wie		Zbiórka we Lwowie
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł. gr.	Szt. 3 50	Zł. gr.	Zł	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł. gr.
Od 20/XII 1926 r. . . . do 31/XII 1928 r. . . .	288.974	73	25 348	61	10.000.— Min. P. i T.											
Od 1/I 1929 r. . . . do 30/VI 1929 r. . .	47.824	53														
Od X-go Kongresu					Min. P. i T.									4 705	85	108.—
Od 1/VII 1929 r. . . . do 31/XII 1929 r. . . .	65.943	89			22.500.— 20.000.—											
Od 1/I 1930 r. . . . . do 31/XII 1930 r . .	150.325	16	2.717 Spółdz. Kasa Poż. Oszcz. Pr. P. T. i T.	09	22.500.— 20.000.— Dep. V. Sł. Zdrow. M. S. Wewn. 20.000. M. P. i T.											
Od 1/I 1931 r. . . . . do 30/IV 1931 r. . . .	53.035	11			9.000.— M. P. i T.	1732	6062	mkn. 10 do ar 1 Zł. 6.652	— — 61	5.708	32			10.088	87	533.45
	606.103	42				1732	6062	Mkn. 10 Dolar 1 Zł. 6.652	— — 61	5.708	32			14.793	72	641.45

SPRAWOZDANIE ADMINISTRACYJNE

z Sanatorjum w Zakopanem

Opisanie ogólne.

Sanatorjum Związku mieści się w gmachu dawniejszego pensjonatu „Sanato". Położone w obrębie centrum Zakopanego, bo tylko o pięć minut drogi od głównej ulicy Krupówek, a o dziesięć minut od dworca, równocześnie jest, dzięki swemu położeniu, od reszty miasta izolowane. Gmach Sanatorjum stoi na południowem zboczu wzgórza Antołówki, widniejąc zdala i górując ponad najwyżej położonemi budynkami w Zakopanem. Dzięki temu szczęśliwemu położeniu, bo około 60 m. wyżej nad poziomem reszty miasta, (910 m. nad poziomem morza), można było nasze Sanatorjum urządzić w samem Zakopanem. Równocześnie z okien Sanatorjum roztacza się niczem niezasłonięty, jedyny może w Zakopanem, wspaniały widok na łańcuch wysokich Tatr z okazałym Giewontem na czele Widok ten mają kuracjusze ze wszystkich okien swoich pokojów, jak również i z leżalni.

Dawny pensjonat „Sanato" został odpowiednio przystosowany do nowych celów, jakim miał służyć po nabyciu go przez Związek. W przeciągu okresu od marca do sierpnia 1929 r., kosztem 66.000 zł. dokonano kapitalnych przeróbek i inwestycyj, wprowadzono masę nowych urządzeń, o których dalej będzie mowa, jednocześnie za sumę 31.500 zł. nabyto aparaty i różne urządzenia lecznicze, za około zaś 20.000 zł. uzupełniono inwentarz, i tak dopiero do celów sanatoryjnych przystosowany gmach, już jako zakład nawskroś leczniczy, oddano w lecie 1929 r. do użytku chorych.

Sanatorjum obejmuje kompleks budynków, składających się z gmachu głównego, budynku administracyjnego i budynków gospodarczych, mieszczących się na rozległej, kilkuhektarowej przestrzeni przeważnie zalesionego zbocza Antołówki, tworzącej naturalny park, pełen świeżego, przesyconego zapachem drzew iglastych, powietrza.

Budynek główny, w którym mieszczą się pokoje kuracjuszów, urządzenia lekarskie i inne, — to murowany trzypiętrowy, zbudowany w stylu zakopiańskim gmach. Na parterze umieszczono biura, aparaty lekarskie, pokoje ordynacyjne, ambulatorjum, laboratorjum, kabinę i ciemnię roentgenowską, wreszcie — izolowaną dokładnie od reszty gmachu i urządzeń — kuchnię. Na tymże parterze pozatem znajduje się obszerny salon ze ścianami pięknie zdobionemi według projektów artystów malarzy. Malowidła te, również jedyne chyba w Zakopanem, upiększają ponadto westibul, klatkę schodową i korytarze. Szerokie marmurowe schody prowadzą na piętra (do użytku poważniej chorych służy winda). Tu na piętrze pierwszem znajduje się sala jadalna, niemniej piękna od salonu, ze ścianami wyłożonemi artystycznie rzeźbioną boazerją. Wreszcie na piętrach pierwszem, drugiem i trzeciem mieszczą się pokoje dla chorych, jedno, dwu, trzy i czteroosobowe.

		ilość:	kubatura:
Pokojów	1 osob. jest	8	34,5 m.[3]
„	2 „ „	20	51,5 „
„	3 „ „	6	63 „
„	4 „ zaledwie	4	77 „

Jak z powyższego zestawienia wynika 3/4 ogólnej ilości pokojów stanowią jedno i dwuosobowe. Pokoje trzy i czteroosobowe *zapełnia się dopiero w wypadku pełnego stanu chorych.* Normalnie w czasie mniejszej frekwencji, gdy tylko jest dostateczna ilość wolnych miejsc i, o ile niema sprzeciwów ze strony kuracjuszy, umieszcza się ich pojedyńczo.

Podłogi w pokojach mieszkalnych jak i zresztą w korytarzach, czy w innych ubikacjach, są wyłożone linoleum. Mebli w pokojach jest niewiele, lecz te niezbędne, które są, w połączeniu z rodzajem ścian i podłogi dają razem w pokoju wrażenie pełnego komfortu .Składają się na to i mosiężne łóżka i lustra w szafach, eleganckie spluwaczki ścienne i porcelanowe umywalnie, zaopatrzone w wodę ciepłą i zimną. Ponadto oczywiście na każdem piętrze jest łazienka.

Wszystkie pokoje mieszkalne chorych umieszczone są po stronie południowej gmachu. Dzięki temu są one doskonale nasłonecznione, a stąd więcej zdrowe higjeniczne i ciepłe, przytem jasne i wesołe. Ponadto, jak mówiono wyżej, z pokojów tych mają chorzy niezrównany widok na góry.

Wzdłuż każdego piętra ciągną się balkony, na których leżakują chorzy, mogący się nasłoneczniać, bądź też ciężej chorzy, nie mogący chodzić na znajdującą się poza gmachem leżalnię.

LEŻALNIA.

Leżalnia ta, to prawie taki sam duży, tylko drewniany gmach. Wybudowana wśród lasu świerkowego, oddalona na tyle od reszty bundyków, że nie dochodzą tu już ani odgłosy z gmachu, ani zapachy szpitalne ni kuchenne, gwarantuje maksimum spokoju i wypoczynku, tych tak niezbędnie potrzebnych warunków skutecznego leczenia klimatycznego. Leżalnia ma dwa piętra. Zwrócona na południe, w równej mierze jak Sanatorjum korzysta z działalności promieni słonecznych. I tu chorzy leżąc na leżakach mają przed oczyma widok gór. Z gmachu głównego do leżalni prowadzi szeroki drewniany chodnik. Leżalnia sama ma oświetlenie elektryczne, dozwalające werandować także wieczorami.

Dodamy wreszcie, że ta nowoczesna pod każdym względem leżalnia, wybudowana już po nabyciu „Sanato" przez Związek kosztowała 22.000 zł.

DYREKTORÓWKA I PRALNIA.

W budynku administracyjnym, t. zw. „Dyrektorówce" znajdują się mieszkania Dyrektora, lekarza i reszty personelu; ponadto w suterynie — mechaniczna pralnia bielizny sanatoryjnej. Pralnia ta, piorąca bieliznę pościelową i stołową całego Sanatorjum, ponadto płaszcze personelu lekarskiego, sanitarnego i służby, zatrudnia dzięki swym urządzeniom jedną tylko praczkę; tem niemniej bieliznę nietylko doskonale pierze, ale ponadto ją dezynfekuje.

Bieliznę zebraną od chorych w brezentowe wory kieruje się do dezynfektora, a z niego do maszyny piorącej, skąd czystą już lecz mokrą w celu osuszenia wkłada się do innej maszyny, będącej poprostu dowcipnie pomyślaną wirówką. Po kilkunastu minutach szalonego obracania wychodzi z niej bielizna zupełnie sucha. Jeszcze jedna maszyna — prasowacz, przez który przechodzi bielizna po osuszeniu, oddaje ją gotową do użytku.

Napęd do tych maszyn jest elektryczny, pozatem w pralni znajduje się kocioł

parowy do wytwarzania niezbędnej pary. Podane wyżej urządzenie gwarantuje zachowanie koniecznej w Sanatorjum higjeny.

ZMYWALNIA NACZYŃ.

Celem zapewnienia zupełnej czystości i bezpieczeństwa, urządzono w Sanatorjum mechaniczne zmywanie naczyń stołowych. Naczynia zebrane w sali jadalnej wkłada się do maszyny, przedstawiającej system trzech niezmiernie szybko obracających się kotłów. Burząca się pod naporem gorącej pary woda zmywa dokładnie resztki jedzenia. Równocześnie, naczynia przechodząc kolejno przez te trzy kotły, o temperaturze wody coraz wyższej, bo w kotle ostatnim wynoszącej 100°, ulegają dokładnemu odkażeniu. Naczynia te wreszcie, dzięki wysokiej temperaturze, do jakiej się rozgrzewają się podczas przebywania w maszynie, w chwilę po wyjęciu ich z ostatniego kotła osuszają się same, odpada więc potrzeba wycierania ich ścierką.

ODKAŻALNIA SPLUWACZEK.

Trzeciem urządzeniem do niszczenia zarazków, jakie wydzielać mogą chorzy, jest odkażalnia spluwaczek kieszonkowych. Zarazki, znajdujące się w plwocinie zabijane są gorącą parą wodną.

Parę zarówno do odkażania naczyń kuchennych, jak i do odkażania spluwaczek, wytwarza drugi kocioł o wysokiem ciśnieniu, znajdujący się w suterynie gmachu głównego, gdzie prócz tego są zainstalowane piece do centralnego ogrzewania i podgrzewacze wody do mycia, rozsyłanej rurami do umywalni każdego pokoju. Jak widzimy, Sanatorjum pod względem ilości kotłów nie ustępuje niejednej fabryce. To samo dałoby się powiedzieć o ilości motorów elektrycznych, które służą do poruszania maszyn w pralni, magla, windy, maszyny do zmywania naczyń, wentylatorów i t. p.

Wszystkie te urządzenia zaprowadzono oczywiście już po zakupieniu „Sanato" przez Związek.

URZĄDZENIA LECZNICZE.

Drugą grupę urządzeń sanatoryjnych stanowią urządzenia lecznicze. Do tych zaliczają się: Aparat roentgenowski, lampa kwarcowa, sollux ,aparat do diatermji, aparat do masażu wibracyjnego ,do nagrzewania i inhalator elektryczny. Ponadto pokoje lekarskie są bogato wyposażone we wszelkiego rodzaju niezbędne urządzenia i aparaty, jak inhalatory, aparaty do odmy sztucznej, wzierniki, strzykawki, aparat do mierzenia ciśnienia krwi, aparat Westergrena do badania szybkości opadu czerwonych ciałek krwi i t. p. Znajdują się tu także wózki do przewożenia ciężej chorych, stoły do zabiegów leczniczych, kozetki, taborety wykręcane i t. p. Wzorowe laboratorjum posiada prócz doskonałego mikroskopu wszystkie potrzebne naczynia i przybory. Pozatem bogata apteczka podręczna zaopatrzona jest stale we wszystkie niezbędne leki i środki, stosowane zarówno do wewnątrz, jak i w formie zastrzyków podskórnych i dożylnych. Oczywiście wszelkich zabiegów dokonywa się bezpłatnie, należą one bowiem do normalnej opieki lekarskiej i sanitarnej. Gratisowo też otrzymują chorzy różne środki odżywcze, jak Fitinę, Hemogen, tran i t. p.

PERSONEL.

Personel lekarski składa się z trzech osób: lekarza naczelnego D-ra Teodora Białynickiego — Biruli, lekarza ordynatora D-ra Michała Jagodowskiego i specjalisty roentgenologa D-ra Henryka Karwowskiego. Ordynator mieszka w Sanatorjum, chorzy więc w razie potrzeby mają opiekę lekarską w każdej chwili.

Personel sanitarny stanowią dwie pielęgniarki młodsze i pielęgniarka starsza - laborantka, robiąca analizy i asystująca przy ważniejszych zabiegach, jak odmy lub punkcje. Pielęgniarki młodsze mają zleconą opiekę nad chorymi. Średnio na jedną przypada maksimum czterdziestu chorych (przy największym stanie). Stosunek więc jest taki sam jak w Sanatorjum Nauczycielskiem. Podobny stosunek jest zachowany i w ilości lekarzy. Tam przy najwyższym stanie 170 chorych jest lekarzy 6, u nas — przy stanie najwyższym 84 osób — jest lekarzy 3.

Personel administracyjno-gospodarczy. Na czele Sanatorjum stoi dyrektor, odpowiedzialny za całokształt gospodarki instytucji jak i za sprawne funkcjonowanie zakładu. Do zakresu obowiązków dyrektora należy czuwanie — z jednej strony nad interesami i dobrem chorych, z drugiej zaś — by Zakład prosperował jak najkorzystniej pod względem finansowo-gospodarczym. Wymagania stawiane dyrektorowi są wielkie i różnokierunkowe. Winien on posiadać zarówno niezbędne w tym wypadku energję, zmysł kupiecki, doskonałą znajomość gospodarstwa, ponadto znjaomość higjeny i specjalnych potrzeb zakładu leczniczego, jak wreszcie duże zrozumienie dla wymagań i psychiki chorych, wyrozumiałość i serdeczność w stosunku do nich, a przedewszystkiem tak na każdym kroku potrzebny takt. Musi to być wreszcie człowiek umiejący odróżnić potrzeby chwilowe i nieistotne jednego osobnika, czy grupy ludzi, od potrzeb i interesów trwałych i zawsze aktualnych całego zakładu i dalej — całego Związku. Dlatego też praca na stanowisku dyrektora sanatorjum o ile jest ciężka, wyczerpująca i dość niewdzięczna, o tyle pomyślne wybrnięcie z tylu różnorodnych kłopotów i podołanie tym trudnym obowiązkom, daje niekażdemu dostępną satysfakcję.

Na czele Sanatorjum stali dotyczczas: w czasie od założenia do 31.III.1930 r. p. Trzepka Teodor — emer. naczelnik wydziału Min. P. i T.
Przejściowo, przez kwiecień do połowy maja 1931 r., członek Zarządu Głównego p. Aleksander Geyer.

Od maja 1930 r. do końca lutego o 1931 p. Kazimierz Krajczycki, emer. kierownik oddziału Dyrekcji P. i T. w Bydgoszczy. W obecnej chwili jest dyrektorem p. Franciszek Rojewski, emer. dyrektor U. P. Poznań 3.

Kancelarję, a więc korespondencję z chorymi, Zarządem Głównym, władzami, rozrachunek z kuracjuszami i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, przygotowanie budżetu, sprawozdań, kontrolę magazynu, ewidencję chorych, wreszcie księgowość wraz z ewidencją inwentarza i układaniem bilansu, prowadzi pracujący od założenia Sanatorjum sekretarz, p. Cz. Wieteska, mając do pomocy siłę kancelaryjną.

Bezpośredni nadzór nad kuchnią, pralnią, wreszcie nad służbą, wykonywa dyrektor przez gospodynię. Ta winna baczyć, by artykuły żywnościowe były pierwszorzędnej jakości, sama więc je odbiera od dostawców, przestrzega wymaganej czystości w pokojach, kuchni i całym gmachu, ma w swojej opiece bieliznę, a więc jej czystość i całość, ogólnie mówiąc, — prowadzi całe gospodarstwo.

Gdy znowu dla porównania sięgniemy do stosunków w Sanatorjum Nauczycielskiem, to zobaczymy tam, że ilość personelu administracyjnego (nie licząc dyrektora) przedstawia się następująco: przy dwukrotnie większej ilości kuracjuszów dwie gospodynie, a więc proporcja ta sama, w biurze zaś zajętych jest 6 osób. Tu porównanie wypada już na naszą korzyść.

Personelu służbowego mamy osób 17. Ilość ta została ustalona na podstawie dwuletniego doświadczenia. Jest ona wystarczająca, lecz każda z tych osób jest niezbędna.

Ta powyżej podana ilość pracowników obsługuje razem Sanatorjum, przeznaczone na 80 osób. Należy dodać, że zdarzały sęi dni, w których Sanatorjum gościło 84 osoby (luty 1931 r.). Szczegółowo frekwencję chorych w poszczególnych miesiącach dotychczasowego istnienia Sanatorjum przedstawia tabelka I. Notabene, pierwsi trzej chorzy przybyli 17 czerwca 1929 r.

TABELA I.

Miesiąc	1929 Najn.	1929 Najw.	1929 Śred.	1930 Najn.	1930 Najw.	1930 Śred.	1931 Najn.	1931 Najw.	1931 Śred.
Styczeń . .				53	65	60	53	81	71
Luty . . .				60	73	66	76	84	80
Marzec . .				62	73	69	58	80	68,5
Kwiecień . .				42	62	51	47	54	49
Maj				39	48	42			
Czerwiec . .	3	11	7	44	57	51			
Lipiec . . .	11	29	23	54	60	57			
Sierpień . .	27	41	35	52	58	50,5			
Wrzesień . .	21	32	28	36	53	42			
Październik .	21	30	26	30	37	35			
Listopad . .	29	43	35	30	39	34			
Grudzień . .	42	56	49	35	51	42			

Ilość dni-osób miesięcznie i średnią frekwencję dzienną w latach 1929, 1930 i czterech miesiącach roku 1931 charakteryzuje tabelka II.

Tab. II.

Ilość dni-osób w miesiącu:	1929	1930	1931
Styczeń		1858	2204
Luty		1860	2228
Marzec		2134	2124
Kwiecień		1523	1473
Maj		1322	
Czerwiec	98	1524	
Lipiec	724	1751	
Sierpień	1091	1721	
Wrzesień	845	1248	
Październik	806	1073	
Listopad	1036	1024	
Grudzień	1517	1291	
Suma roczna	6117	18329	8030
Średni stan dzienny	30,9	50,2	66,9

Mianowicie, w miesiącach kwietniu, maju, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu, a więc przez pół roku, Sanatorjum nie jest dostatecznie wykorzystane, tracąc podstawy swego bytu finansowego, wtedy bowiem ilość personelu równa się bezmała ilości kuracjuszów, korzystających z jego usług. Cała zaś rzesza, często bardzo ciężko chorych kolegów i ich rodzin, czeka do połowy stycznia, by wtedy w ilościach dwukrotnie niemal przekraczających pojemność Zakładu rzucać się do kuracji. Skutek jest taki, że kilkadziesiąt osób musi oczekiwać swej kolejki przez dwa i trzy miesiące, by dostać miejsce dopiero w końcu marca czy w kwietniu, innych znów kilkadziesiąt osób wogóle rezygnuje z przyjazdu, przypisując oczywiście winę Sanatorjum. Tego wszystkiego możnaby uniknąć, gdyby chcący się leczyć koledzy zrozumieli to, co przy każdej sposobności podkreślają specjaliści chorób płucnych, a mianowicie, że do leczenia klimatycznego nadają się równie dobrze miesiące wiosenne i jesienne, jak zimowe i letnie. Potwierdzić to mogą i chorzy, przebywając w tych rzekomo niezdrowych porach roku w Zakopanem, osiągnęli doskonałe wyniki leczenia, Że tak jest, zdołali się już przekonać nauczyciele, dlatego też ich Sanatorjum ma stale 170 osób, a przecież nie jest ich wiele więcej od pocztowców.

Dyrekcja Sanatorjum radzi: *przyjeżdżajcie do Zakopanego w każdym miesiącu, czekanie z kuracją do zimy może się okazać spóźnionem, i błędem nie do naprawy. Choroba bowiem nie czeka.* W chwili zato, którą uznacie za odpowiednią do leczenia, możecie zostać z braku wolnego miejsca nieprzyjęci. *Nie należy utożsamiać sezonów, które są dla ludzi, szukających w Zakopanem zabawy, — z sezonem, który trwa przez cały rok bez przerwy dla ludzi, ratujących w Zakopanem zdrowie.* Przy rozumnem rozłożeniu napływu kandydatów na cały rok, znajdą wszyscy miejsce, — przy dotychczasowym sposobie postępowania dostaną się do Sanatorjum ci szczęśliwcy, którym udało się wcześniej zgłosić.

Poniższa tabelka ilustruje ilość zgłoszeń (po informacje, miejsce i t. p.) oraz ilość przyjazdów w każdym miesiącu.

Tab. III.

	1929		1930		1931	
	Zgłoszenia	Przyjazdy	Zgłoszenia	Przyjazdy	Zgłoszenia	Przyjazdy
Styczeń			71	26	87	42
Luty	4		47	40	50	28
Marzec	2		43	26	34	32
Kwiecień	1		43	19		
Maj	8		42	25		
Czerwiec	39	11	51	30		
Lipiec	26	24	36	30		
Sierpień	24	24	28	24		
Wrzesień	19	13	24	15		
Październik	29	18	30	15		
Listopad	38	22	30	16		
Grudzień	60	32	65	29		
Suma	249	144	510	295	171	102

Ilość przyjazdów do 31.III.1931 stanowi 58% ogólnej ilości zgłoszeń (541 : 930). Nie przybyło więc na kurację ze zgłaszających się 389 osób. Odpowiednie wyjaśnienia daje tabelka IV.

Tab. IV.

	Suma	1929	1930	1831
Poprzestali na otrzymaniu informacyj i nie zwrócili wysłanego formularza	307	68	181	58
Nieprzyjęto przez lekarza	29	14	11	4
Zrezygnowano z miejsca (po przyjęciu przez lekarza)	51	5	23	23
Zmarli przed przybyciem do sanatorjum (zbyt późne zgłoszenie)	2	—	—	2
Suma ogólna	389	87	215	87

Stosunkowo wielka ilość nieprzyjętych do Sanatorjum przez lekarza w r. 1929 tłomaczy się tem, że początkowo nie przyjmowano chorych z gruźlicą otwartą. W dalszym ciągu istnienia Sanatorjum z tego powodu już nie dyskwalifikowano zgłaszających się. Jeżeli nie przyjmowano, to tylko chorych bardzo ciężko, nie dających żadnych szans poprawy, względnie takich, dla których klimat górski byłby szkodliwy.

Dwa wypadki nieprzyjechania do Sanatorjum zaszły z powodu śmierci, która uprzedziła przyjście wezwania. Są to przypadki, popierające nasze spostrzeżenie, że bardzo często chorzy zgłaszają się na kurację zapóźno.

Wreszcie ilość chorych, którzy w ciągu trzech miesięcy b. r. zrezygnowali z miejsca, jest dość duża, bo równa się ilości za cały rok 1930. Tych 23 rezygnacyj nastąpiło ze strony chorych, którzy już załatwili wszystkie formalności i mieli wyznaczone terminy przyjęć, dla nich jednak zbyt późne. Przyczyny tego omawiano wyżej.

Jak podano wyżej, w czasie od 17.VI. 1929 do 31.XII. 1930 r. leczyło się w Sanatorjum 439 osób. Podział tych osób przedstawia niżej podana tabelka V.

Tab. V.

Zawód	Suma ogól.	%	Mężczyźni	Kobiety
Pocztowcy	360	82	195	165
Wojskowi	13	3	10	3
Nauczyciele	9	2	1	8
Inni urzędnicy	25	5,7	12	13
Prywatni	32	7,3	16	16
Razem	432	100	234	205

Mężczyźni stanowią 53,3%, kobiety 46,7% ogólnej ilości chorych. Funkcjonarjusze pocztowi wreszcie stanowią 82% ilości chorych.

Tablica, w której wykazana jest ilość członków Związku przedstawia się następująco:

Tab. VI.

	Suma ogólna	Mężczyźni		Kobiety	
			w tem czł. rodzin		w tem czł. rodzin
Czł. rodzin	338	182	11	156	53
Poczt. niezw.	22	13	—	9	5
Inni urzędn.	47	23	—	24	11
Prywatni	32	16	—	16	—
Razem	439	234	11	205	69

Członkowie Związku stanowią 77% wszystkich kuracjuszów, a 94% ogólnej ilości pocztowców. Przeważną wreszcie część grupy „Członkowie rodzin" stanowią kobiety.

Należy także dodać, że w ilości 439 przyjazdów zawierają się 33 przyjazdy powtórne, a w tych — jeden trzeci (7,5%).

KOSZTY CHORYCH.

Sprawozdanie niniejsze, jak też i pierwszy bilans Sanatorjum sporządzone są za czas od 12 maja 1929 do 31 grudnia 1930 r. Data 12.V.1929, to dzień, od którego zaczęło się właściwe gospodarzenie Sanatorjum. Przypomnieć jednak należy, że pierwsi chorzy zostali przyjęci 17 czerwca 1929, a cały rok 1929 a nawet część 1930, to okres wkraczania w życie nowej instytucji, czas, — w którym szeroki ogół mógł się dopiero o istnieniu Sanatorjum dowiadywać. Ten czas początków i prób nie może być uważany za okres normalny. O tem pamiętać muszą wszyscy, którzy to sprawozdanie czytają. Winni więc mieć na uwadze, że w istnieniu Sanatorjum był przeszło miesięczny okres, gdy nie było ani jednego chorego i, że był później czas długich miesięcy, gdy Zakład powoli kuracjuszami się wypełniał. A że w sprawozdaniu finansowem trudno było zacząć rachować od pewnego dnia „normalnego prosperowania" Sanatorjum, że trudno było szczegółowo rozdzielać wydatki na te, których dokonano do dnia z pierw-

szym chorym i od dnia napływu chorych,— będzie więc sprawozdanie rachunkowe wykazywać pewne nienormalności, a nawet pewnych wydatków monstrualny — powiemy — przerost. Ten przerost przede- wszystkiem udzerzy w wysokości kosztu dnia kuracjusza. Koszt ten wynosi w omawianym czasie *16.01 zł.*

Poszczególne grupy wydatków przedstawiają się:

	ogólnie	1 osoba	%
1. Koszta wyżywienia	123.941.22	5.07	31,7
2. Środki lecznicze	21.770.—	—.89	5,5
3. Opieka lekarska i sanit.	60.622.80	2.48	15,5
4. Koszta administracji	39.099.73	1.60	10,0
5. Koszta gospodarcze	76.242.86	3.12	19,5
6. Służba	46.472.40	1.90	11,9
7. Podatki i świadczenia socjalne	23.151.74	—.95	5,9
Razem	391.300.75	16.01	

Koszt ogólny rozdziela się na 24446 dni-osób. (Przypominamy frekwencję dzienną: w r. 1929 — osób 30,9; w r. 1930 — osób 50,2; średnio za czas od 12.V.1929 — 31.XII.30 osób 43,4).

Nie obciążono oczywiście chorych kosztami inwestycyj i wkładów w nowe urządzenia, które wyniosły razem kwotę 99.853.78 zł., ani kosztami zakupu nowych ruchomości w kwocie 48.250 zł., które to wydatki pokrył Związek.

Wpływy od chorych natomiast, a więc czy w postaci efektywnych wpłat od nich, czy też jako kwoty przez kuracjuszów jeszcze niewpłacone, ale z tytułu ich kuracji nam należne, czy wreszcie należności od Skarbu, — wyniosły łączną kwotę 335.630.91 zł. Jak z tego wynika, Związek dopłacił do utrzymania Sanatorjum poza wydatkami na inwestycje *55.669.84 zł.*

Wyżej, w toku sprawozdania, omawialiśmy już częściowo świadczenia, z jakich korzystają kuracjusze Sanatorjum związkowego. Postaramy się teraz pewne świadczenia omówić szczegółowiej.

ŚWIADCZENIA.

Wyżywienie. O jakości wyżywienia daje pojęcie kwota 5.07 zł., przeznaczona na każdego chorego dziennie. Wysokość jej świadczyłaby może o rozrzutności, względnie, o nieumiejętnej gospodarce, gdyby nie ta okoliczność, że dokładna i daleko idąca kontrola wiktuałów i kuchni uniemożliwia jakąkolwiek rozrzutność i, że chorzy istotnie są doskonale odżywiani, tu — przyznamy się — czasem może do przesady. Szczegółowo i dokładnie o ilości kilogramów przybranych na wadze przez kuracjuszów, — mówią na innem miejscu w swojem sprawozdaniu pp. Lekarze. Dodamy tylko jeszcze, że wikt sanatoryjny spotyka się z zupełnem uznaniem kuracjuszów tak naszych, jak i z innych sanatorjów.

Środki lecznicze. Kwota wydatków na środki lecznicze wykazuje niespotykaną nigdzie wysokość. Wynosi ona 89 groszy dziennie na chorego, czyli 26,70 zł. miesięcznie. O lekach, jakie się chorym za tę kwotę daje, pisaliśmy wyżej. Dodamy dla szerokiej wiadomości, że *w żadnem sanatorjum w Zakopanem nie daje się leków darmo*, poza drobnemi i grosze kosztującemi drobiazgami, jak wata, jodyna i t. p.

Razem środki lecznicze i opieka lekarska (uposażenie lekarzy i t. p.) stanowiły w omawianym czasie 21% ogólnych kosztów chorego. W skład tej opieki wchodzi wykonywanie zwykłych i specjalnych zabiegów, jak badania, analizy, zastrzyki podskórne i dożylne, odmy, punkcje, inhalacje, naświetlania kwarcówką i solluxem, przegrzewania i prześwietlania roentgenowskie. Za wszystkie te zabiegi chorzy nie uiszczają żadnych dodatkowych opłat. Pewne dopłaty, i to nie za wszystkie zabiegi, pobiera się od pacjentów prywatnych.

Kuracjusze korzystają również z pościeli i bielizny pościelowej Zakładu, pranej — jak to wyżej mówiliśmy — w pralni zakładowej.

O ile wydatki omówione dotychczas przedstawiały w swej bezwzględnej wysokości istotne koszta, związane z pobytem i leczeniem przeciętnego kuracjusza, a więc mogą być porównywane z odpowiedniemi kosztami w innych sanatorjach, o tyle wydatki takie, jak administracyjne, gospodarcze i pozostałe, za miarodajne i normalne uchodzić nie mogą. Wydatki te bowiem istniały i w czasie, w którym chorych nie było, i w czasie o frekwencji nikłej. Są one więc stosunkowo wyższe, aniżeli byłyby przy pełnej frekwencji. Przy większych bowiem wydatkach na utrzymanie i leczenie chorych, koszty administracyjne pozostając w tejże samej wysokości, w ogólnym stosunku byłyby niższe. Podobnie i wydatki inne.

Konkluzja z powyższych wywodów jest jasna: koszty chorego obniżą się przy wzroście frekwencji, która musi osiągnąć pewne, wynikające z kalkulacji handlowej, minimum przeciętnego stanu dziennego. To minimum w naszych warunkach, a więc przy tych urządzeniach, jakie mamy, przy ilości niezbędnej personelu, kosztach gospodarczych, wysokości podatków i t. d. — wynosi 57 osób. Przy tej przeciętnej rocznej stanu chorych koszt kuracjusza wynosić będzie 12.60 zł. dziennie, a więc tyle, ile obecnie (po zniżeniu opłat) wynosi średnio dzienny wpływ od kuracjuszy. Uzyskanie przez nas tej przeciętnej leży w rękach chorych. Od ich równomiernego napływu w ciągu całego roku zależy, co uzasadnialiśmy, dobro samych chorych, dobro Sanatorjum — umożliwienie mu bytu i jakiej takiej kalkulacji handlowej, a wreszcie — dalsze możliwości zniżenia opłat.

Obecnie opłaty dzienne przedstawiają się, jak następuje:

członkowie Związku i ich rodziny płacą 5 zł. dziennie,

nienależący do Związku, wszyscy inni funkcjonarjusze państwowi i członkowie ich rodzin płacą 6.50 zł.

Aby móc z tych niskich opłat korzystać, należy mieć kartę skierowania od lekarza powiatowego. Karta ta przysługuje wszystkim urzędnikom państwowym i tym członkom ich rodzin, na których pobierają dodatek ekonomiczny oraz emerytom. Na kartę skierowania otrzymuje Sanatorjum od Skarbu zł. 8.25 za urzędników od X stopnia służbowego za dzień, zł. 4.20 zaś za funkcjonarjuszów w niższym stopniu służbowym.

Bez karty skierowania opłata dzienna wynosi: od Związkowców 13 zł. dziennie, od nienależących do Związku i osób prywatnych zł. 16. Osoby prywatne przyjmuje się w miarę wolnych miejsc, ponadto za zamieszkiwanie w pokojach pojedyńczych płacą odpowiednio więcej.

SPRAWOZDANIE LEKARSKIE

W leczeniu naszych chorych wychodziliśmy z założenia, że czas pobytu w Sanatorjum był dla nich — ludzi pracy — jedynym okresem, w którym mogą naprawić różne uchylenia od normy w swojem zdrowiu, praca bowiem w większości wypadków nie pozwala zajmować się „drobiazgami", chodzić do lekarzy i wykonywać ich zleceń. Dlatego też staraliśmy się usuwać wszelkie dolegliwości bądź osobiście — (w zakresie chorób wewnętrznych) — bądź przez specjalistów, a to: chorób ucha, nosa, gardła — P. D-ra Totwena, chorób kobiecych — P. D-ra Morawskiego, chorób oczu — panią Dr. Totwenową, zaś w wypadkach wymagających zabiegów chirurgicznych — P. Dra Nowotnego Gustawa, Dyrektora tutejszego Szpitala Klimatycznego.

Powyższą intencją tłumaczą się również stosunkowo znaczne wydatki na leki, których wysokość dochodzi do 25 zł. miesięcznie na osobę, jakkolwiek wszystkie środki, jakie firmy wyrabiają w postaciach gotowych do użycia bez przerabiania ich w aptekach, staraliśmy się otrzymywać bezpośrednio z tych firm po cenach hurtowych.

W tem dążeniu do leczenia różnych „drobnych" dolegliwości naszych pacjentów widzieliśmy tem więcej konieczności zasadniczej, iż często się zdarza, że właśnie te cierpienia stanowią źródło choroby, że one często symulują gruźlicę płuc, z powodu której pacjent nieraz latami leczy się i oczywiście bezskutecznie. Do takich cierpień należą:

W pierwszym rzędzie przewlekłe zapalenie migdałków, o którem chorzy najczęściej sami nie wiedzieli. Usunięcie z migdałków nieraz bardzo małych skupień ropy powodowało w takich wypadkach ustąpienie stanów podgorączkowych, które trapiły chorych nieraz przez szereg lat, a których przyczynę niesłusznie upatrywano w gruźlicy płuc.

2) Na drugiem miejscu możemy postawić przewlekłe schorzenia nosogardzieli, które często są jedyną przyczyną długotrwającego kaszlu i odpluwania.

3) Zapalenia przewlekłe wyrostka robaczkowego kiszki ślepej często dają szereg dolegliwości długo trwających i wyniszczających.

4) Cierpienia kobiece.

5) Cierpnienia serca, zdarzają się bowiem wypadki, kiedy wada organiczna serca potrafi stworzyć taki stan, który może przez wiele lat uchodzić również za cierpienia płucne. Powstaje to w ten sposób, że chorzy tacy cierpią na stały kaszel z odpluwaniem, czasem do plwociny bywa domieszana krew, obraz rentgenologiczny płuc jest podobny do włóknistych zmian w płucach i to daje tem więcej podstaw do omyłek, o ile lekarz ani przy badaniu

zwykłem, fizykalnem, ani przy rentgenowaniu nie zwróci uwagi na stan serca.

Pozatem dążyliśmy do tego, ażeby nie przesadzać w ilości godzin werandowania, wychodząc z założenia następującego: pacjenci nasi — urzędnicy różnych dekasteryj — w większości swej mają życie pracowite — praca ta trwa przynajmniej 8 godzin dziennie. Jeśli człowieka, który od wielu lat przyzwyczaił się do takiej pracy, nagle pewnego dnia położyć na 6 — 8 godzin dzienie, to po 1) będzie on przeżywał poprostu męczarnie z bezczynności i samego leżenia, 2) nabierze przekonania, iż jest ciężko chory, zupełnie niezależnie od tego, co mu będzie lekarz mówił o jego stanie, 3) po takiem leżeniu człowiek „opuszcza się", traci swą tężyznę, przejście do pracy będzie dla niego nowym okresem niezmiernie męczącym, a „poprawa" uzyskana w takich warunkach nie będzie długotrwała.

Dlatego też jako podstawę wzięliśmy werandowanie 4-godzinne, przedłużając je dla osób tego wymagających (z uwagi na zdrowie) aż do stałego przebywania w łóżku, względnie werandowania od rano do wieczora.

Poza werandowaniem i odżywianiem— temi podstawowemi czynnikami leczniczemi dla płucno - chorych — stosowaliśmy wszelkie inne sposoby istniejące w nauce, jakie mogły być wskazane, a na jakie mieliśmy zgodę naszych pacjentów. Na pierwszym miejscu musimy postawić zabieg, który najpewniej do celu prowadzi, a który nazywa się **odmą sztuczną opłucnową**. Zabieg ten polega na wpuszczeniu powietrza pomiędzy klatkę piersiową a płuco, w następstwie czego płuco okazuje się mniej lub więcej uciśnięte, przestaje oddychać, lub oddycha mało i w tych warunkach goi się. Zabieg ten nazywa się „założeniem odmy sztucznej". Ponieważ jednak powietrze ulega wchłanianiu, przez co zmniejsza się jego ilość, więc dla trzymania płuca w stanie uciśniętym należy dodawać tego powietrza co jakiś czas nanowo — ta czynność nazywa się „dopełnieniem odmy".

Otóż w ciągu roku sprawozdawczego zakładaliśmy odmę 34 osobom na 47-miu seansach.

Z tego udało się założenie u 31 osób, a nie udało się u 3-ch.

Po to, ażeby odmę można było założyć, musi być przestrzeń pomiędzy płucem a klatką piersiową. Jeśli płuco do klatki piersiowej przyrośnie, jakto bywa po zapaleniu opłucnej, wówczas niema gdzie wpuścić powietrza i odma może się nie udać. Niema jednak sposobu, który pozwalałby powiedzieć zgóry, czy odma uda się, czy nie; dlatego należy zawsze próbować i to kilkakrotnie u tegoż chorego. Tem się tłumaczy, że 34 osób próbowano zakładać odmę 47 razy (przyczem za każdym seansem wprowadza się odnośny instrument 2 — 5 razy) oraz to, że 3 osobom wogóle zabiegu tego nie udało się zastosować.

Oprócz tego były osoby z odmami, które były założone u nas w roku ubiegłym (5 osób) oraz odmami założonemi poza Sanatorjum (9 osób). Razem z odmami było osób 47, u których wykonano 294 dopełnień.

W tych wypadkach, kiedy odma się nie udaje, lub kiedy nie można jej założyć z różnych przyczyn, a ucisk płuca, chociażby nawet częściowy jest konieczny, wówczas wykonuje się zabieg przecięcia nerwu, poruszającego przeponę prawą lub lewą.

Te zabiegi u naszych pacjentów wykonywał P. Dr. Nowotny (u 11 osób). Czasem bywa konieczność połączenia tych zabiegów u tego samego chorego — odmy i przecięcia nerwu. Mieliśmy takich pacjentów 3. Przy stosowaniu odmy sztucznej w rzadkich wypadkach następuje zapalenie opłucnej z wysiękiem — cierpienie dość częste u ludzi bez odmy. Wysięk taki z klarownego i czystego czasem zmienia się w ropny. Zjawia się on w małej ilości i znika po jakimś czasie, lub też zbiera się go tyle, że zaczyna sprawiać choremu przykrości (ucisk, utrudniony oddech i t. p.), wówczas wysięk taki wypuszcza się. Zrobiliśmy to 56 razy u 7-miu osób. Z tych 7-miu osób 6 miały założoną odmę poza naszem Sanatorjum. Częstokroć po wypuszszeniu wysięku wpuszcza się specjalnego oleju. Zwłaszcza koniecznem jest wpuszczenie oleju (t. zw. „gemenolu" z parafiną), kiedy płyn wysiekowy stanie się ropnym. Takie odmy olejowe mieliśmy u ośmiu osób, którym wykonano 18 zabiegów. Razem więc wykonano 425 nakłuć klatki piersiowej.

Wiek chorych z odmą:

W wieku od — do	Mężczyźni	Kobiety
16 — 20	1	—
21 — 25	6	7
26 — 30	9	8
31 — 35	7	3
36 — 40	6	—
	29	18 = 47

Wiek wszystkich chorych na płuca w Sanatorjum przedstawia się następująco:

do lat 15	osób	6
16 — 20	"	11
21 — 25	"	64
26 — 30	"	134
31 — 36	"	68
37 — 40	"	27
41 — 45	"	17
46 — 50	"	7
51 — 55	"	5
Razem	"	339

Oprócz tego było 10 osób z różnemi innemi chorobami, a to z chorobą Basedowa osób 4:

w wieku 21 — 25 lat	1 osoba
" " 26 — 30 "	2 "
" " 31 — 35 "	1 "
Nowotwór płuc	1 (56 lat)
Nowotwór	1 (39 ")
Zapalenie płuc krup .	1 (30 ")
Choroba Quinckego	1 (27 ")
Dusznica oskrzel.	1 (47 ")
Rozedma płuc	1 (48 ")

Razem chorych w ciągu roku było 349.

Według dekasteryj było chorych	Ogólna liczba leczących się w r 1930	W tem pozosta i z r. 1929	Mężczyźni	Kobiety
Pocztowców	274	46	144	130
Wojskowych	13	—	10	3
Nauczycieli	9	—	1	8
Innych	23	2	10	13
Prywatnych	30	6	15	15
Razem . .	349	54	180	169

Z tych pozostało na rok 1931 osób 52, a więc rozpoczęło i ukończyło leczenie w ciągu roku osób 243.

W ciągu roku sprawozdawczego były 3 wypadki śmierci, a to: 1 osoba, nie zważając na ciężkie zapalenie płuc zdaleka przyjechała do Sanatorjum w stanie beznadziejnym i pomimo wszelkich zabiegów na trzeci dzień zmarła.

Jedna osoba przybyła z ropnym wysiękiem i pęknięciem płuca, co spowodowało, że tak płyn ropny jak i wpuszczone do opłucnej leki, oleje i t. p. wypluwała przez usta. Z powodu wycieńczenia i dalekich zmian w drugiem płucu żaden zabieg operacyjny większy nie mógł być wykonany. Przecięcie nerwu przeponowego nie dało wyniku należytego i po wielomiesięcznej chorobie nastąpiła śmierć.

1 osoba miała zastosowaną odmę sztuczną, po jakimś czasie przecięcie nerwu, a ponieważ płuco nie było uciśnięte z powodu zrostu, więc zrost ten został przepalony (przez P. Dra Sokołowskiego w r. 1929). Chory zaczął się poprawiać pomimo wysiękowego zapalenia opłucnej, które zwykle po takiej operacji przychodzi; poprawa jednak załamała się, drugie płuco również od początku chore zaczęło się pogarszać i chory zginął.

Pozatem z wyjątkiem kilku wypadków wszyscy chorzy odeszli z poprawą i z przybytkiem na wadze.

Podaję zestawienie przyrostu wagi u naszych kuracjuszy według miesięcy. W tablicy tej podane cyfry otrzymaliśmy, sumując przyrost i ubytek wagi u wszystkich chorych w danym miesiącu i dzieląc na ilość chorych. W ten sposób kuracjusz przeciętnie przybierał:

Miesiąc	Kg.
Styczeń	1.070
Luty	1.060
Marzec	0.906
Kwiecień	0.900
Maj	1.507
Czerwiec	1.340
Lipiec	1.237
Sierpień	1.240
Wrzesień	1.640
Październik	0.840
Listopad	1.010
Grudzień	1.008

Liczby te mogą dać bardzo ciekawe naukowe dane, jeśli będą zestawiane przez szereg lat, ażeby dotyczyły możliwie większej ilości kuracjuszy, przytem liczby te należy kreślić w postaci krzywej wraz z krzywemi temperatury, ciśnienia atmosferycznego, wilgotności i innych danych meteorologicznych w Zakopanem.

Pozatem opracowaliśmy szereg innych danych o charakterze ściśle fachowym, co będzie przedmiotem fachowego artykułu lekarskiego.

O adresowaniu przesyłek pocztowych

Każdy urząd i agencja pocztowa odsyła co miesiąc do urzędu niedoręczalnych przesyłek mniejszą lub większą ilość listów niedoręczalnych, które dadzą się podzielić na dwie kategorje: 1) na te listy, które wypełniły swą misję i doszły do miejsca przeznaczenia, lecz nie zostały doręczone, z powodu odmowy przyjęcia, wyjazdu, śmierci odbiorcy i t. p.; 2) na listy, które nie wypełniły swej misji i nie doszły do miejsca przeznaczenia, z powodu niedokładnego adresu.

Nie wiem, jak wygląda statystyka listów niedoręczalnych, z racji niedokładnego adresu. Wiem tylko, że najmniejszy urząd, czy agencja odsyła, co miesiąc, do urzędu niedoręczalnych przesyłek, po kilka takich listów. Jeżeli przyjmiemy za pewnik, że każda poczta odsyła miesięcznie tylko jeden list niedoręczalny, z racji niedokładnego adresu — otrzymamy sumę kilku tysięcy listów niedoręczalnych.

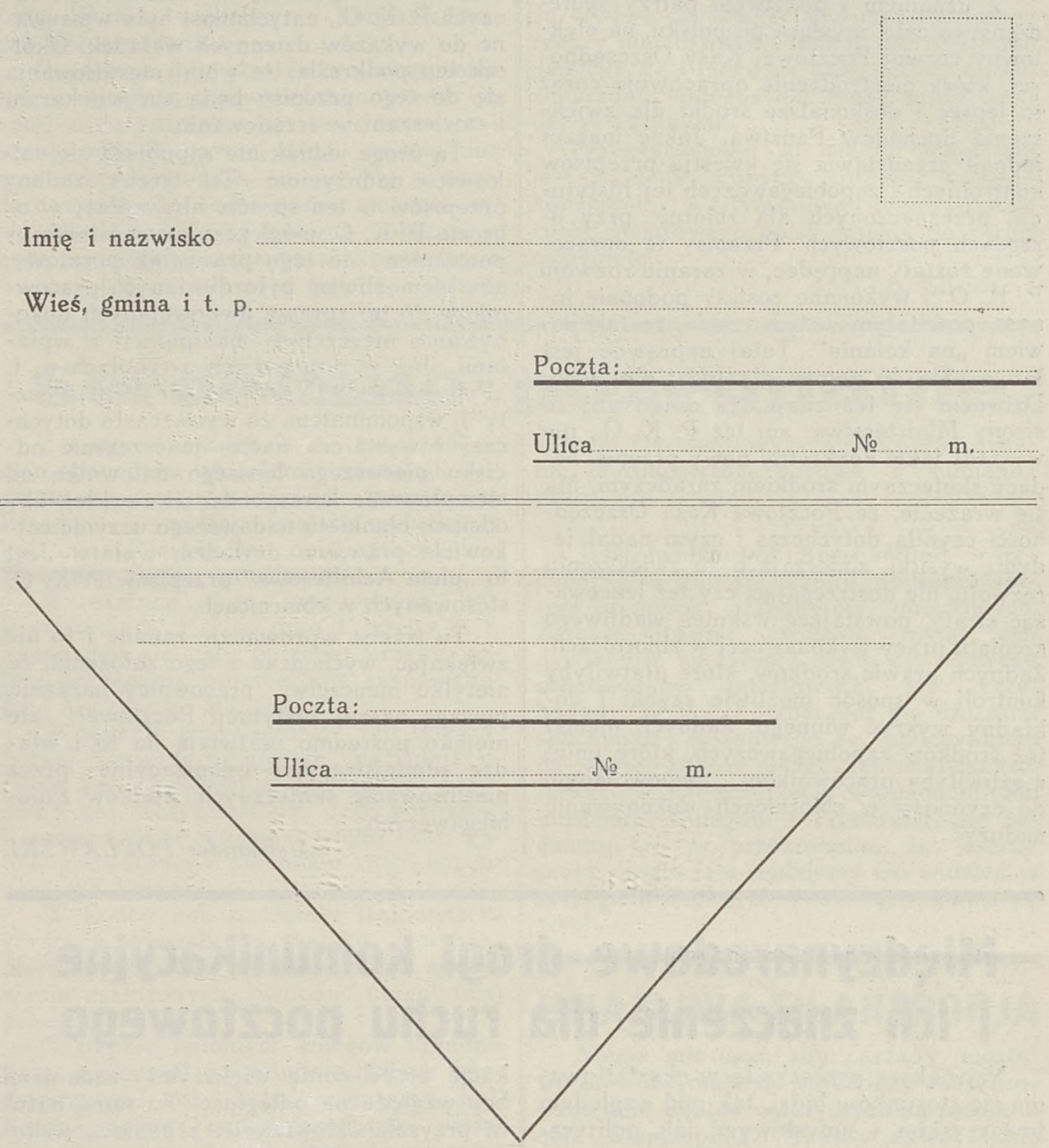
Jako pracownik, którego fala życiowa rzuciła na teren spokojnego, parafjalnego miasteczka, mam możność obserwowania wielu zjawisk zgoła nieuchwytnych w większych środowiskach. Widzę, że ludzie, nawykli do ciężkiej pracy fizycznej, dla których fraszką jest dźwiganie korcowych ciężarów, uważają za najcięższą pracę... napisanie listu. Wieśniak, robotnik, czy fornal wpada, przy niedzieli lub święcie, do poczekalni urzędu, aby, po tygodniowym trudzie, napisać list do przyjaciela. Pisze, sapie, poci się — ale pisze. Po napisaniu listu, jest już dobrze zmęczony. I ten jego wysiłek idzie często na marne, bo, adresując kopertę, zmęczony pisaniem listu, podał niedokładny adres.

Ludziska adresują listy w następujący sposób: „Ziemia warszawska, powiat włocławski, gmina Gomułowo, wieś Kozia Wólka i t. d.". Jak taki autor listu wypisze to wszystko, na kopercie brak miejsca na rzeczy najważniejsze i, zmęczony pisaniem listu, zapomina albo o imieniu i nazwisku odbiorcy, albo o ostatniej poczcie, albo o nazwie ulicy względnie numerze domu. Niejeden, zmęczony pisaniem listu, interesant nalepia znaczek na czystą kopertę i wrzuca do skrzynki list zupełnie niezaadresowany. A jak list nie dojdzie, każdy przypisuje winę poczcie lub wyimaginowanym przez prasę opozycyjną „czarnym gabinetom". Sobie — nigdy!

Dążąc do podniesienia sprawności pocztowej, musimy stopniowo przyzwyczajać publiczność do przepisowego adresowania listów. W tym celu, proponuję, aby Ministerstwo wydało, dla publiczności, płatne koperty znormalizowane, według podanego wzoru (wymiar 162 × 114 mm.), z wydrukowanym znaczkiem 25-groszowym i odpowiednim nadrukiem.

Pierwsza linja przeznaczona jest na imię i nazwisko odbiorcy, druga — na bliższe określenie (wieś, gmina, pułk, zawód i t. p.), trzecia — na nazwę oddawczego urzędu pocztowego, w przypadku pierwszym, czwarta — na nazwę ulicy, numer domu i mieszkania; na stronie odwrotnej, w tym samym porządku, miejsce na adres nadawcy.

Interesant, mając przed sobą taką kopertę, siłą rzeczy, musi ją zaadresować przepisowo i bez omyłki. Widząc miejsce na adres nadawcy — wypełni je. List taki, jeżeli nie dojdzie do rąk odbiorcy, nie powędruje do urzędu niedoręczalnych przesyłek, lecz wróci do nadawcy. Podniesiemy, w ten sposób, sprawność i prestiż naszej instytucji, ułatwimy pracę sortowniom, ambulansom i listonoszom i zredukujemy do minimum ilość listów niedoręczalnych.



Podobne koperty mieliśmy już za czasów waluty markowej. Przypuszczać należy, że Ministerstwo projekt niniejszy rozpatrzy i zaakceptuje.

Jeżeli Ministerstwo, z jakichkolwiek względów, nie będzie mogło wydać tych kopert, zaapelujemy do kol. Naczelników tych urzędów, na terenie których znajdują się fabryki kopert, aby zaproponowali fabrykom wyrób kopert, przeznaczonych dla sfer włościańskich i robotniczych, z projektowanym nadrukiem, bez znaczka.

E. Malec

POD ROZWAGĘ

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, doskonaląc aparat administracyjny, wprowadza wciąż nowe przepisy w celu zwiększenia czynności kontroli nad kasowością pocztową. To też obecnie mamy dość precyzyjnie opracowany szemat pracy, wykonawczej i kontrolnej, zharmonizowanych w ten sposób, że większość dokumentów kasowych działu pocztowego wyraźnie i jasno określa przychody i rozchody, dając możność przytem kontroli w sposób łatwy ustalić nadużycia i nie zmusza organów kontrolnych do rzucania podejrzeń na szereg osób zupełnie nieposzlakowanych.

Mam tu przedewszystkiem na myśli przekazy pocztowe, których pozycja w rachunku miesięcznym wykazuje dość dużą sumę w stosunku do innych czynności kasowych, za wyjątkiem wpłat Pocztowej Kasy Oszczędności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę szczegółowe rejestrowanie i przechowywanie pod zamknięciem druku Nr. 501, przyjdziemy do przekonania, że już tem samem niejako, w sposób dostępny można wynaleźć winnego nadużycia, gdyż druk ten powierza się tylko funkcjonarjuszowi, zatrudnionemu przy wykonywaniu danej czynności. Żaden inny pracownik nie może przyjąć sumy przekazowej, gdyż nie posiada druku Nr. 501, powszechnie już znanego ogółowi interesantów, w celu wydania pokwitowania nadającemu pieniądze. Pozatem następuje cały szereg innych środków zapobiegawczych: stempel okręgowy, polecone listy przekazowe dla przekazów ponad 200 złotych i t. d. Ostrożność ta dała ten świetny wynik, że już od lat kilku prawie nie słyszy się o fałszowaniu oraz innych nadużyciach z przekazami pocztowemi. Stąd wniosek powszechnie już

znany, że tam gdzie łatwo wykryć winowajcę, nieuczciwe manipulacje maleją do liczby nieskończenie małej, przenosząc swój punkt ciężkości na grunt inny, więcej podatny ku temu i dostępny.

Z uznaniem i podziwem patrzy społeczeństwo całe, myślące po polsku, na efektowny rozwój Pocztowej Kasy Oszczędności, która niestrudzenie opracowuje coraz to lepsze i doskonalsze środki dla zwiększenia dochodów Państwa. Jakże inaczej jednak przedstawia się kwestja przepisów kontrolnych i zapobiegawczych tej Instytucji, przeznaczonych dla zbiornic przy urzędach pocztowych. Przepisy te opracowane zostały naprędce, w zaraniu rozwoju P. K. O. i wykonane zostały podobnie innym, powstałym w tym czasie, że tak powiem „na kolanie". Tutaj naprawdę jest łatwe pole do popisu dla ludzi złej woli. Dziwnem się też zdaje, że dotąd ani ze strony Ministerstwa, ani też P. K. O., nie wyszedł jakiś konkretny nowy przepis, będący skutecznym środkiem zaradczym. Ma się wrażenie, że Pocztowa Kasa Oszczędności czyniła dotychczas i czyni nadal jedynie wysiłki, zmierzające ku zwiększeniu rozwoju, nie dostrzegając, czy też lekceważąc straty, powstające wskutek wadliwego szematu pracy wykonawczej w zbiornicach. Żadnych prawie środków, które ułatwiłyby kontroli w sposób możliwie szybki i dokładny wykryć winnego. Żadnych niemal też środków zapobiegawczych, które uniemożliwiłyby pracownikom, niepowołanym do czynności w zbiornicach, dokonywanie nadużyć.

Na podstawie zarządzeń Ministerstwa, Dyrekcje P. i T. uczyniły wprawdzie pewien krok naprzód w tym kierunku, polecając naczelnikom urzędów i organom kontrolnym ścisły dozór nad tem, aby wpłaty dokonane za pomocą blankietów nadawczych P. K. O., natychmiast były wpisywane do wykazów dziennych wkładek. Okólnik ten podkreśla, że winni niestosowania się do tego przepisu będą surowo karani i zawieszani w urzędowaniu.

Tą drogą jednak nie zapobiega się całkowicie nadużyciom. Tu trzeba zmiany przepisów w ten sposób, aby wpłaty w obrocie P. K. O. mógł przyjmować tylko upoważniony do tego pracownik pocztowy, aby niemożliwem było dla innych pracowników do tej sprawy niepowołanych dokonywanie nieuczciwej manipulacji z wpłatami. Już w poprzednich artykułach p. t. „Pod rozwagę" (Nr. 7 i 20 za r. 1930 „Poczty"), wspominałem, że wystarczało dotychczas i wystarcza nadal umieszczenie odcisku pierwszego lepszego datownika od stemplowania korespondencji zwykłej, aby odcinek blankietu nadawczego uczynić całkowicie prawnym dowodem wpłaty. Jest to „pięta Achillesowa" przepisów P. K. O. stosowanych w zbiornicach.

Tu trzeba wprowadzić zmianę i to nie zwlekając, wychodząc z tego założenia, że nietylko nieuczciwi pracownicy narażają powagę naszej Instytucji Pocztowej, ale niejako pośrednio ułatwiają im to i władze administracyjno-organizacyjne, przez niestosowanie skutecznych środków zapobiegawczych.

Aleksander POPŁAWSKI

Międzynarodowe drogi komunikacyjne i ich znaczenie dla ruchu pocztowego

Największą przeszkodą w ukształtowaniu się stosunków ludzi, tak pod względem towarzyskim i umysłowym, jak politycznym i gospodarczym jest odległość.

Przezwyciężać odległość to właściwy cel komunikacji. Komunikacją zatem są wszystkie środki i urządzenia, które służą do przezwyciężania przestrzennych odległości.

Przez pokonanie odległości rozumieć należy łatwość przenoszenia, czy przewożenia z miejsca na miejsce wiadomości, osób lub przedmiotów, stanowiących pewne dobro, do czego konieczne są drogi, gdyż bez dróg nie ma komunikacji.

Jak więc rozwijały się drogi komunikacyjne od najdawniejszych czasów?

Jeśli sięgniemy do czasów człowieka pierwotnego, to już on musiał przebywać pewne odległości, aby znaleść żywność, zdobyć ją i zanieść do swej siedziby.

Z biegiem wieków, gdy człowiek zaczął pracować gromadnie, gdy zaczął tworzyć społeczeństwo, zaczęły się wzmagać i potrzeby, zaczęło się poszukiwanie za produktami u tych, którzy ich mieli za wiele, przez tych którzy ich nie mieli. Poszukiwania te odbywać się musiały na drogach, które stawały się siłą rzeczy komunikacyjnemi.

Pierwotny więc handel wymienny między szczepami, czy ludami był tym czynnikiem, który w najdawniejszych czasach był duszą komunikacji.

Rozwijający się ciągle handel szczególnie między narodami, stawiał komunikację przed coraz większymi zadaniami bez względu na odległość. Tu sama natura przyszła człowiekowi z pomocą wskazując mu rzeki i morza, jako najlepsze drogi komunikacyjne, na których też pierwszy ruch handlowy musiał się odbywać.

Człowiek, używając wiatru, jako siły popędowej, a gwiazdy polarnej za przewodnika, rozwijał żeglugę, szczególnie morską, coraz bardziej. Drogi morskie, jako drogi komunikacyjne w większym stylu, używane były już w najodleglejszych czasach.

Morze Śródziemne i jego wybrzeża, to teren, gdzie rozwój komunikacji odbywał się najwcześniej.

Na wybrzeżach tego morza zamieszkiwały również i te narody, które w historji rozwoju stosunków komunikacyjnych uważane są za pierwszych pionierów, mianowicie Fenicjanie, Grecy i Kartagińczycy.

Fenicjanie po opanowaniu morza Śródziemnego już w 13 wieku przed Chr. odbywali podróże poza słupy Herkulesa, docierając do dzisiejszej Anglji i wybrzeży morza Bałtyckiego.

Wędrówki ludów przerwały na dłuższy czas postęp komunikacji morskiej, dopiero epokowe odkrycie Kolumba i Vasco da Gama w 15 i 16 wieku spowodowały wielkie zmiany w kierunkach dróg morskich. Miejsce Fenicjan zajęli Hiszpanie i Portugalczycy.

W porównaniu z komunikacją morską, komunikacja lądowa z powodu braku dróg pozostała w początkach daleko w tyle, dopiero wystąpienie Persów, a następnie, Rzymian na widownię dziejową stan ten zmieniło. Szczególnie Rzymianie budowę dróg postawili na bardzo wysokim poziomie, resztki tych dróg dochowały się do naszych czasów. Punktem środkowym sieci tych dróg był Rzym, gdzie za czasów Cezara schodziło się 16 dróg bitych, a długość tych dróg za czasów cesarstwa wynosiła 140.000 km. Na tych drogach urządzona była doskonała służba przesyłania wiadomości, a sieć dróg rzymskich uchodzi dziś jeszcze za wzorową. Wędrówki ludów i tu dokonały zniszczenia, drogi te nie konserwowane z czasem zniknęły.

Wieki średnie nie wywołały większego zainteresowania się drogami lądowemi, z wyjątkiem czasów wypraw krzyżowych, których następstwem było znaczne zbliżenie się Europy do Wschodu pod względem handlowym.

Właściwy rozwój dróg komunikacyjnych przypada na czasy nowsze, od czasu gdy przesyłanie wiadomości stawało się przystępne jaknajszerszej ludności, a szybkość w przesyłaniu poczty wskutek zaprowadzenia zmiany koni na stacjach znacznie zwiększoną.

Radykalną zmianę w stosunkach komunikacyjnych przyniosły wynalazki Fultona i Stephensona z początkiem 19 wieku. Wkrótce też okręt parowy i kolej zdobyły świat, powodując przewrót, szczególnie na polu dróg międzynarodowych komunikacyjnych. Żadne wcześniejsze stulecie na polu komunikacji nie może się poszczycić takiemi zdobyczami.

Następstwem wynalazku okrętu parowego był nietylko szybki rozwój żeglugi morskiej ale i przyspieszenie jej samej. W ślad za tem poszły usiłowania skrócenia międzynarodowych dróg komunikacyjnych. Pierwsze z tych usiłowań urzeczywistnione zostało przez otwarcie kanału Suezkiego długości 160 km., wybudowanego przez Lessepsa w latach 1859 — 1869, następne przez otwarcie Kanału Panamskiego, ukończonego w 1914 r.

Biorąc pod uwagę drogi komunikacyjne, należy uwzględnić różnicę, jaka zachodzi między zwykłymi drogami lądowymi, kolejowymi i wodnymi, a obecnie i drogami powietrznemi. Drogi lądowe, wodne oraz powietrzne, stoją mniej więcej do dowolnego użytku, każdemu, podczas gdy drogi żelazne warunkowo.

Ze względu na wielkość transportów, koleje żelazne mają pierwszeństwo przed gościńcami, drogi zaś wodne, szczególnie morskie przed obydwoma.

Gościniec z chwilą wystąpienia kolei żelaznych, straciły swe pierwotne znaczenie, uzyskują je obecnie znowu przez samochód.

Prostolinijność dróg żelaznych oraz gościńców, mimo przysłowia „prosta droga jest najkrótszą" jest prawie że wykluczona. Względy ekonomiczne zmuszają do odchyleń, gdyż punktów komunikacyjnych na uboczu pozostawiać nie można.

Najważniejsze międzynarodowe linje kolejowe, szczególnego znaczenia dla ruchu pocztowego są:

1) Express - Północny na linji: Warszawa — Berlin — Kolonja — Bruksela z połączeniem do Paryża i Londynu.

2) Orient - Express na linji: Calais — Strassburg — Monachium — Wiedeń — Budapeszt — Bukareszt.

3) Rzymski - Express na linji: Paryż — Pijano — Turyn — Genua — Rzym.

4) Simploński - Express na linji: Paryż — Luzana — Medjolan — Wenecja — Triest — Lublana — Zagrzeb — Belgrad z połączeniem do Sofji, Aten i Konstantynopola.

5) Południowy - Express na linji: Paryż — Bordeaux — Lisbona z połączeniem do Madrytu.

Szczególniejszego znaczenia jest Simploński - Express, który przewozi pocztę dla krajów bałkańskich oraz Południowy-Express dla krajów Ameryki Południowej.

Komunikacja wodna na wielkich rzekach dla ruchu pocztowego nie ma wielkiego znaczenia, inaczej natomiast jest z morskiemi drogami komunikacyjnemi. Najważniejszemi dla ruchu pocztowego są: 1) Do Ameryki Północnej, 2) Południowej, 3) Zachodniej i Południowej Afryki oraz 4) na ocean Indyjski przez Kanał Suezki.

Najważniejszą z wyżej wymienionych międzynarodowych dróg komunikacyjnych morskich, jest droga przez Ocean Atlantycki. Pospieszne okręty przewożą dziś pocztę z Europy do Ameryki Północnej w ciągu 4 dni i 19 godzin, skąd znowu koleje wpoprzek Stanów Zjednoczonych w ciągu dni 4 do zachodnich wybrzeży Ameryki i dalej okrętami do Japonji w ciągu 9 — 12 dni.

Do Japonji z Europy jadąc przez Amerykę można się dostać w ciągu 21 dni, jadąc natomiast w kierunku wschodnim przez Moskwę koleją syberyjską już w 14 dniach. Pocztę listową dla Japonji i Chin przewozi się z tego powodu tą drogą.

Do Ameryki Południowej podróż z Lisbony do Rio de Janeiro trwa 9 dni, do Buenos Aires 12 dni. Tą drogą przewozi się pocztę dla Brazylji, Argentyny, Urugwaju, Paragwaju, Chile i Boliwji.

Do Południowej i Zachodniej Afryki przewożą pocztę przeważnie okręty angielskie, a podróż z Southampton przez Madejrę do Kaptadu trwa dni 17-cie. Do Afryki wschodniej, Indji i Australji wszystkie okręty płyną przez Kanał Suezki, najszybsze pocztowe połączenie do Australji utrzymują okręty angielskie, podróż z Marsylji lub Tulonu do Fremantle trwa dni 25, stąd w 5 dniach koleją do Sydney. To byłyby najważniejsze międzynarodowe światowe drogi komunikacyjne, z których korzysta i poczta. Zastanawiając się nad niemi nie można przejść bez wzmianki o nowoczesnych środkach komunikacyjnych jakiemi są samochód i samolot. Znaczenie samochodów, których ruch na gościńcach głównych wzmaga się z dnia na dzień, mimo kolei żelaznych jest dla rozwoju komunikacji ogromne. W stosunku do kolei mają tą wyższość, że nie poruszają się na szynach, lecz każdy punkt mogą osiągnąć bezpośrednio.

W końcu parę słów o ruchu powietrznym. Stare marzenia ludzkości przezwyciężyć powietrze ziściło się wreszcie w naszem stuleciu.

Loty powietrzne już w krótkim czasie wykazały jak ważnym czynnikiem gospodarczym stać się mogą w szeregu nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Sieć międzynarodowej służby lotniczej rozszerzać się zaczyna na cały świat. Samolot jak i okręt są w tem korzystnem położeniu, że dla swych linji komunikacyjnych nie potrzebują budować dróg.

Jakkolwiek w powietrzu dróg prostolinijnych niepodobna oznaczyć, to jednak i tu koniecznem jest pewne oznaczenie drogi. Punkty wyjściowe i końcowe muszą być oznaczone.

Regularne loty powietrzne mogą mieć tylko wówczas pierwszeństwo przed innemi, o ile potrzebować będą mniej czasu na odbycie pewnej drogi, aniżeli inne środki komunikacyje, oraz gdy gospodarcze potrzeby i wzajemne stosunki połączonych drogą powietrzną obszarów, będą wymagały b. szybkiej komunikacji. Na samolocie i sterowcu ludzkość jednak nie poprzestała, w dalszym ciągu dąży do całkowitego podboju powietrza, a nawet niezbadanych przestworzy za pomocą lotów rakietowych.

W ostatniem stuleciu rozwiązał duch ludzki tyle nieprawdopodobnych zadań, że wydaje się jakoby niebyło dla niego rzeczy niemożliwych, należy się więc spodziewać, że i pierwszy swój wypad w niezmierzony wszechświat może przeprowadzi ze skutkiem.

Przeznaczeniem 20 wieku zdaje się jest, na polu zdobyczy środków komunikacyjnych, a tymsamym przeistoczenia ruchu światowego pójść daleko, po za już osiągnięte.

L. Siwiec

Serdeczne pożegnanie

Z końcem stycznia b. r. przeszedł w stan spoczynku długoletni naczelnik oddziału kasowego w urzędzie pocztowym Przemyśl I, wybitny działacz związkowy kol. Leon Rosshändler, po nieprzerwalnej 36 letniej służbie pocztowej.

W ostatnim dniu urzędowania kol. Rosshändlera ,t. j. w dniu 1 lutego b. r. zgromadził się cały personel urzędu, celem pożegnania powszechnie szanowanego i kochanego Jubilata.

W pięknie przystrojonej sali telegraficznej pierwszy przemówił naczelnik urzędu kol. Isakiewicz, podnosząc przymioty kol. Rosshäandlera, Jego gorliwość i sumienność w służbie i wielki takt wobec podwładnego personelu oraz uczynność dla kolegów.

W końcu kol. naczelnik Isakiewiz w gorących słowach pożegnał kol. Rosshändlera, życząc Mu jaknajdłuższego spożywania zasłużonych owoców długoletniej pracy.

Następnie imieniem kolegów urzędników przemówił naczelnik oddziału telegraficznego kol. Salz, wręczając kol. Rosshändlerowi cenny upominek. Imieniem kolegów niższych funkcjonarjuszów przemawiał st. podurzędnik kol. Grzegorczyk, wręczając również Jubilatowi bardzo miły upominek.

W pożegnaniu przemawiali ponadto: naczelnik Zarządu technicznego w Przemyślu, kol. Romaszewski, podnosząc zasługi kol. Rosshändlera na niwie związkowej, oraz główny kasjer Urzędu kol. Kłodnicki.

Do głębi wzruszony kol. Rosshändler dziękował zgromadzonym kolegom, zapewniając, że zachowa ich na zawsze w pamięci i nadal służyć im będzie radą i czynem, a przedewszystkiem dalszą pracą dla idei związkowej, którą całem sercem ukochał i której poświęcił wiele lat swego życia.

Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet w którym uczestniczyli wszyscy koledzy oraz przedstawiciele Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie pp. inspektor Lic i referendarz Gawlikowski, a ponadto Zarząd Okręgowy Związku w osobach kol. kol. Harasimowicza, Schaba i Karnasiewicza.

Licznemi, serdecznemi toastami, w atmosferze niekłamanej życzliwości, dawano wyraz tej prawdziwej sympatji, jaką na terenie Przemyśla i całego Związku cieszy się kolega Leon Rosshändler.

Na podkreślenie zasługuje dekret Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, wystosowany do kol. Rosshändlera, w którym Dyrekcja wyraża Mu pełne uznanie za długoletnią, gorliwą i sumienną pracę.

* * *

Jakkolwiek kol. Rosshändler, przechodząc w stan spoczynku, opuszcza szeregi czynnych urzędników pocztowych, Zarząd Główny Związku, znając jego działalność na terenie ruchu zawodowego pracowników pocztowych, jest przekonany, że kol. Rosshändler nie utożsami spoczynku służbowego ze spoczynkiem na terenie roboty społecznej. Dlatego też, łącząc się najszczerzej z wyrażonemi Mu uczuciami Kolegów z Przemyśla, nie żegnamy Go w przekonaniu, że jeszcze przez długie lata będziemy Go widzieć w szeregach czynnych działaczy związkowych.

UCIĄŻLIWA FILANTROPJA

Niema miesiąca, aby Zarządy pocztowe nie otrzymały do sprzedaży znaczków względnie biletów loteryjnych na rozmaite cele filantropijne. Bywały nawet takie miesiące, że jednocześnie kilka instytucyj społecznych, skądinąd zasługujących na poparcie, nadsyłało jednocześnie znaczki lub bilety do sprzedaży, ku udręce pracowników pocztowych.

Aczkolwiek za każdym razem Dyrekcje pocztowe zalecają popieranie tej czy innej sprzedaży znaczków dobroczynnych bez stosowania jakiegokolwiek nacisku, to jednak każdemu z pracowników dobrze wiadomo, że o ileby sprzedający w tej czy innej formie nie wywierał pewnego przymusu, to napewno żadnego wyniku by nie osiągnął.

Samo apelowanie do uczuć patrjotycznych, czy humanitarnych interesantów rzadko kiedy odnosi skutek, tembardziej, że przy znacznym ruchu i dużych kolejkach przy okienkach nadawczych, urzędnik na to absolutnie niema czasu.

Należałoby, aby sprawę tą ostatecznie załatwiło Ministerstwo Poczt i Telegrafów i nie zezwalało w tak licznych wypadkach na sprzedaż znaczków dobroczynnych w instytucjach pocztowych, ponieważ używanie funkcjonarjuszów pocztowych jako pośredników do wydobywania pieniędzy od interesantów na rozmaite cele, nie mające nic wspólnego z pocztą, podrywa powagę Urzędów, zniechęca publiczność do instytucji pocztowej i naraża pracowników na rozmaite przykrości i zatargi.

P. Poinc.

Z życia związku

KOŁO MINISTERJALNE

Dnia 20 maja 1931 r. odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Poczt i Telegrafów doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Ministerjalnego.

Zebranie zagaił Prezes Zarządu kol. Szandrowski, przewodnictwo zebrania powierzono kol. Tadeuszowi Kosteckiemu, sekretarjat zaś kol. Wacławowi Leliwa-Kani.

Przewodniczący kol. Kostecki podziękował za wybór — poczem wspomniał zasługi ś. p. Leona Matyszczyka, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz Zarządu kol. Peszkowski, który zebrani przyjęli bez sprzeciwu. Wobec wydania drukiem sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej i rozdania ich Członkom przed zebraniem, postanowiono sprawozdań tych nie odczytywać — przystępjując do dyskusji nad temi sprawozdaniami — w wyniku której uchwalono kilka wniosków natury gospodarczej i finansowej. — Na wniosek kol. Kostro postanowiono udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażenie Mu podziękowania za pracę dla Koła, w wyniku której Koło uzyskało prawa Koła Okręgowego w naszej Organizacji. Następnie wybrano nowy Zarząd Koła w osobach: kol. Kostecki Tadeusz — prezes, kol. Domosławski Mieczysław — wiceprezes, kol. Peszkowski Stanisław — sekretarz, kol. Uljasz Stefan — zastępca sekretarza, kol. Kostro Władysław — skarbnik oraz koledzy: Grzywaczewski Stanisław, Wojan Zygmunt, Stockinger Ryszard i Kuszel Aleksander — członkowie Zarządu. — Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali koledzy: Pośpiech Edmund, Klejka Józef i Etlis Roman. W dalszym ciągu obrad uchwalono plan finansowo-gospodarczy na okres 1931/32 roku zamykający się w przychodach sumą 8.850 zł., w rozchodach zaś sumą 8.450 zł.

Ustępujący prezes Zarządu kol. Szandrowski poruszył w przemówieniu swojem zasługi całego Zarządu — w szczególności zaś sekretarza Koła kol. Peszkowskiego i skarbnika kol. Bursztyńskiej, wyrażając im swoje podziękowanie i uznanie — co zebrani przyjęli oklaskami.

W końcu kol. Kostro pożegnał w serdecznych słowach ustępującego prezesa kol. Szandrowskiego, który opuścił szeregi członków Koła — przeszedłszy na emeryturę — życząc Mu powodzenia na przyszłość i zapewniając o sympatji, jaką się cieszył wśród kolegów. Przemówienie to przyjęli zebrani długotrwałemi oklaskami.

Na tem obrady zakończono.

TCZEW.

Dnia 8 kwietnia b. r. odbyło się Walne Roczne Zebranie Koła Miejscowego w Tczewie, które zagaił ustępujący wiceprezes kol. Brandl, witając zebranych oraz odczytując porządek obrad. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Grzegorczyka. Następnie członkowie ustępującego zarządu kolejno składali sprawozdania z całorocznej działalności koła.

W skład nowego Zarządu weszli kol. Brandl, jako prezes, Grzegorczyk, jako wiceprezes, Wroński sekretarz, Dietrich zastępca sekretarza, Lubawska skarbnik i Rebell zastępca skarbnika. Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Krolla Orłowskiego i Ostrowskiego.

Na wolne głosy składały się: sprawa umundurowania dla urzędników, wypłata dodatku kresowego dla pocztowców zatrudnionych na terenie miasta Tczewa oraz ewentualna centralizacja kasy pogrzebowej w Tczewie z takąż kasą okręgową w Bydgoszczy. Udział członków w zebraniu był bardzo nikły to też przewodniczący w końcowem przemówieniu gorąco apelował do zebranych, aby na przyszłość więcej czasu poświęcali własnym interesom, które to zastępuje Związek zaw. pocztowców.

KRAKÓW - DWORZEC.

Dnia 12 kwietnia 1931, odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego Nr. 6 w Krakowie.

Na zebranie przybyli również sekretarz Koła Okręgowego kol. Żralski, prezes Koła Nr. 3 kol. Frysztak, kol. Schnerch, członek Zarządu Okręgowego kol. Salamon.

Zebranie zagaił kol. prezes Satora Jan, powołując na przewodniczącego Zebrania kol. Frysztaka, na sekretarza kol. Salomona.

Prezes kol. Satora składając sprawozdanie za ubiegłą kadencję zobrazował bardzo ciężką pracę na terenie Koła od chwili założenia, a to, że względu na szkodliwą pracę panującej na dworcu „secesji". Jednak praca osiągała skutki, bo stan członków wzrósł z liczby 63 do liczby 103.

Następnie złożył sprawozdanie skarbnik kol. Małodobry. Ze sprawozdania wynika, że Zarząd Koła pracował ponad swoje siły, udzielając kolegom pomocy w chwilowych pożyczkach, które dały bardzo piękny rezultat zamykając się kapitałem własnym w kwocie 1823 zł. 94 gr.

Zebrani wyrażali kol. skarbnikowi pełne uznanie. Z ramienia Komisji rewizyjnej kol. Osikowicz stawił wniosek o udzielenie absolutorjum.

Po krótkiej przerwie wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował, jak następuje: kol. Satora Jan prezes, Jaworowski zastępca, Obrok Leon sekretarz, Hnyda zastępca, Małodobry Piotr skarbnik, Wiktorczyk zastępca, członkowie Kobyn, Rosiek, Tyrała, Fiołek, Rekliński, zastępcy: Król, Jakubas, Jędrzejczyk. Komisja rewizyjna: Osikowicz, Schickler, Buchowski, zastępcy Wizner, Cygan.

Kol. Osikowicz stawił wniosek o uchwalenie budżetu na rok 1931, a to w przychodach 237 zł., w rozchodach 200 zł., który po dyskusji jednogłośnie uchwalono.

Kol. Kabyn, w dłuższej przemowie stwierdził potrzebę silnej organizacji, celem obrony naszych interesów ekonomicznych i zawodowych zgodnie z wymaganiami i przepisami służbowemi oraz celem samopomocy moralnej i materjalnej. Organizacja tylko wtedy może być silną i zdrowym organizmem, gdy ogół jej będzie nie zbiornikiem luźnych jednostek, ale Związkiem opartym na jedności przekonań.

Na zakończenie prezes kol. Satora, apelował by członkowie starali się pracować ile możności nad sprawą organizacji, oraz by uświadamiać innych kolegów o ważności pracy dla organizacji, by sprawy swoje kierowali do Zarządu Koła, które zaś postara się załatwić po myśli zainteresowanych, dziękuje również przybyłym za udział w zebraniu.

Zebrani wyrażają pełne zaufanie Zarządowi Głównemu, Zarządowi Okręgowemu i proszą w dalszym ciągu o strzeżenia ich spraw oraz niesienia pomocy pokrzywdzonym.

Na tem zebranie zamknięto.

SOSNOWIEC.

Dnia 12 kwietnia 1931 roku w sali związkowej odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego w Sosnowcu przy współudziale delegata Okręgu kol. Ignacego Kormana i kol. Świątka.

Zebranie zagaił Prezes J. Konotopski. Po przywitaniu przedstawicieli Okręgu, kol. Kormana i kol. i kol. Świątka, delegatów urzędów pocztowych: kol. Stabińskiego z Będzina, kol. Augustyna i Dąbczewskiego z Dąbrowy Górniczej, koleżanek i kolegów przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zebrania. Na wniosek kol. Konotopskiego jednogłośnie przewodniczącym Zebrania wybrano kol. Kormana — na sekretarza kol. Zgrzebnickiego na asesorów kol. Stobińskiego i Dąbczewskiego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania prezes kol. Konotopski złożył obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności całego Zarządu w sprawie Związkowej — w sprawie bibljoteki — kasy pożyczkowo oszczędnościowej i kasy pogrzebowej. Sprawozdanie kasowe z wyjaśnieniem każdej pozycji bilansu złożył kol. Gandziarski. Koło liczy 154 członków. W kasie pożyczkowo - oszczędnościowej jest 79 członków, w kasie pogrzebowej 98 członków. Bilans kasy pożyczkowo - oszczędnościowej w przychodach 106.143 zł. 98 gr., w rozchodach 104.283 zł. 18 gr. — pozostałość 1860 zł. 80 gr. Wkłady procentowe członków 7.774 zł. 98 gr. Wycofano 5.663 zł. 65 gr. Pozostałość 2.111 zł. 33 gr. Wydano pożyczek 94.782 zł., ściągnięto 92.210 zł. 23 gr. Pozostało 2.571 zł. 77 gr. Procent do wydanych pożyczek wynosił 2.496 zł. 47 gr. brutto. Wynagrodzenie personelu 1092 zł. Kasa pogrzebowa w przychodzie 2.619 zł. 82 gr. Wydano 447 zł. 90 gr. Pozostałość 2171 zł. 92 gr. Kasa Związkowa w przychodzie 900 zł. 69 gr., w rozchodzie 900 zł. 58 gr. Pozostałość 11 gr.

Następnie przewodniczący Zebrania kol. Korman udzielił głosu prezesowi Komisji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej kol. Korubie, który złożył sprawozdanie z rewizji Kasy Związkowej, pożyczkowo-oszczędnościowej i pogrzebowej, oświadczając, że dwa razy do roku zrobił rewizję ksiąg ,a drugi raz przy pełnym składzie wszystkich Członków. Wszystkie księgi zostały dokładnie sprawdzone i uzgodnione z przynależnemi dokumentami, dlatego stawił wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

NOWE CZASOPISMO FACHOWE

W naszej literaturze zawodowej witamy powstanie nowego czasopisma fachowego „Przegląd Pocztowy", jakie ostatnio ukazało się dzięki inicjatywie i poparciu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

„Przegląd Pocztowy", pomyślany jako stały dodatek do miesięcznika „Przegląd Teletechniczny", zgodnie z zapowiedzią Redakcji, **poświęcony będzie omawianiu zagadnień z zakresu ogólnej administracji, organizacji oraz eksploatacji poczty oraz wszelkich innych spraw, które w całokształcie życia gospodarczego pozostają w pewnym związku z jej działalnością.**

W pierwszym rzędzie w „Przeglądzie Pocztowym" znajdą omówienie wydawane obecnie przez M. P. i T. przepisy o znaczeniu zasadniczym, jak np.: ordynacja pocztowa i telegraficzna, przepisy o szkoleniu personelu i egzaminach i t. p., co niewątpliwie będzie bardzo ciekawym materjałem dla wszystkich pracowników pocztowych. „Przegląd Pocztowy" zapowiada ponadto stałe zaznajamianie Czytelników z całokształtem wyników osiągniętych przez przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon, umożliwiając w ten sposób rozpatrywanie i omawianie tych spraw na łamach innych organów fachowych, na podstawie materjału faktycznego.

Opierając się na treści n-ru 1-go, zawierającego m. in. takie artykuły jak:

Rozwój instytucyj pocztowych w Polsce do czasów Króla Stanisława Augusta, (p. J. Walcher),

Organizacja administracji pocztowo-telegraficznej zagranicą (p. Al. Czaykowski),

opatrzony niezwykle ciekawemi wykresami i tablicami statystycznemi. Ruch opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych (Dz. J. Pawlak),

należy stwierdzić, że „Przegląd Pocztowy" może nietylko zainteresować każdego funkcjonarjusza pocztowego, ale i przysporzyć im wiele naprawdę cennych wiadomości.

W dyskusji zabierali głos kol. Kawka, Kobiński, Pajerski, Nowosielski i Gądek. Po wyjaśnieniach Prezesa kol. Konotopskiego, przewodniczący poddał wniosek o udzielenie absolutorjum pod głosowanie, który zebrani jednogłośnie uchwalili. Następnie zatwierdzono budżet na 1931/32 rok w kwocie 1020 zł.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezes Konotopski, wice-prezes Bobrowski, sekretarz Trzaska, kasjer Kasprzyk, bibljotekarz Gądek, gospodarz Słota i Fortuna. Prowadzenie buchalterji Zarząd powierzył członkowi Koła poza Zarządem kol. Gandziarskiemu. Do Komisji rewizyjnej weszli Koruba, jako przewodniczący, Stobiński i Szumski, jako członkowie, zastępcy Zgrzebnicki i Łysek. Wybrani do Zarządu kol. Pląder, Kobiński i Nowosielski zrzekli się mandatów bez podania powodów, co zostało zaprotokółowane.

Regulamin Kasy pogrzebowej przyjęto w całości prócz § 15. W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Świątek, który poruszył sprawę urlopów zniżonych o jeden tydzień dla niższych funkcjonarjuszy. Kol. Świątek poruszył następnie obszerniej sprawę redukcji naszych poborów służbowych o 15% od 1 maja b. r. Otoczeni z dwuch stron wrogami, którzy czyhają na utratę naszej niepodległości, musimy ponieść tę wielką ofiarę dla dobra Ojczyzny, ratując zagrożony Skarb Państwa. Na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk: „Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu — Koło Sosnowiec — niech żyje". Następnie kol. Korman zabrał głos i w swej długiej mowie zdał sprawozdanie z działalności Związku, poruszając m. in. sprawę przysposobienia wojskowego, nawołując wszystkich obecnych do zapisywania się w szeregi i popierania tej akcji.

Po wyczerpaniu wszystkich wniosków o godzinie 22-ej zamknięto posiedzenie.

RZESZÓW.

Doroczne Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego Zw. Pr. P. T. i T. w Rzeszowie odbyło się dnia 25 kwietnia 1931 r. w lokalu Urzędu pocztowego w Rzeszowie.

Po uczczeniu zmarłych Członków przez powstanie, zebranie zagaił wiceprezes kol. Kurnal. Na przewodniczącego wybrano kol. Siekierzyńskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania kol. Mucha złożył sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Okręgowego Zarządu Związku we Lwowie, omówił korzystne i mniej korzystne artykuły nowej ustawy emerytalnej. Sprawozdanie uzupełnił kol. Kurnal członek Okręgowego Zarządu Związku. Sprawozdanie z czynności kasy Samopomocowej złożył kol. Folwarków, imieniem zaś Komisji rewizyjnej przemówił kol. Opioła. Po podziękowaniu Zarządowi za dotychczasową pracę i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Prezesem wybrano jednogłośnie posła na Sejm kol. Sieradzkiego. Nowowybrany Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: 1. wiceprezes kol. Kurnal, 2. wiceprezes kol. Jäkl, sekretarz kol. Mucha, zast. kol. Opioła, Skarbnik kol. Folwarków, członkami: kol. Sobkówna, Wielowiejska, Lipka.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: kol. Baran, Nowyowa, zast. Piątkowski.

Do Komisji konfliktowej: kol. Pańczyk, Seinwels, zast. Opiołowa.

W wolnych wnioskach członkowie poruszali różne sprawy służbowe i organizacyjne, jak ciężką sytuację pracowników pocztowych z powodu cofnięcia dodatku 15%. Upoważniono Zarząd Główny, by użył wszelkich możliwych środków, celem przywrócenia tego dodatku, jak również by w zdecydowany sposób odparł wichrzycielskie zakusy lub warcholskie poczynania tych szkodliwych jednostek, które żerują na obecnej ciężkiej sytuacji finansowej Państwa, a temsamem i pracowników pocztowych dla swoich ciemnych celów chciałyby zachwiać, lub bodaj rozluźnić szeregi Związku.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję:

Członkowie Koła Miejscowego Zw. Pr. P. T. i T. w Rzeszowie na dorocznem Walnem Zebraniu odbytem dnia 25 kwietnia 1931 r. domagają się:

1) przywrócenia 15% dodatku do uposażeń;

2) przyznania dodatku kasowego, dodatku za kierownictwo oraz wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta;

3) przydzielenia dostatecznej ilości praktykantów na czas urlopów;

4) wypłacenia odszkodowania za nieodbyte urlopy w r. 1931;

5) przyznania bezpłatnego umundurowania dla niższych funkcjonarjuszy i wypłacenie ekwiwalentu pieniężnego na ubrania dla urzędników;

6) przyznania lampek karbidowych dla doręczycieli;

7) zmiany torb dla doręczycieli, gdyż obecne zupełnie nie mają zastosowania i są za ciężkie;

8) przydzielenie praktykantów, jako sił nadliczbowych, a nie liczyć ich do stanu służby;

9) poczynienia starania o cofnięcie zarządzenia o wstrzymaniu awansów.

PIŃSK.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Miejscowego odbyło się dnia 3 maja 1931 r. z współudziałem przedstawicieli Zarządu Głównego kol. Rudnickiego i Zarządu Okręgowego kol. kol. Szrubisa i Szafryka. Walne zebranie zagaił przewodniczący kom. rew. kol. Śmietanko Jan, który powitał na wstępie delegatów oraz obecnych kolegów i koleżanek, dziękując za liczne zgromadzenie, poczem zaproponował wybranie przewodniczącego, na którego jednogłośnie został obrany kol. Rudnicki, sekretarzem kol. Chodynicki asesorami kol. Szrubis i kol. Kraskowski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego przedstawił zebranym kol. Rudnicki, który w swem dwugodzinnem przemówieniu zobrazował działalność Zarządu Głównego za czas ubiegły przedstawiając pracę i żądania, jakie przed Związkiem wogóle, a Zarządem Głównym w szczególności powstały w związku z pogorszeniem się położenia materjalnego pocztowców przez obcięcie 15% uposażeń.

Następnie kol. Rudnicki oznajmił zebranym o mającej wpłynąć na najbliższą sesję Sejmową nowej pragmatyce dla pracowników państwowych, oraz o opracowaniu nowej pragmatyki dla pracowników pocztowych. Omawiając dalej pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy pod względem urlopu w roku bież. delegat zapewnił, że Zarząd Główny poczynił już w tym kierunku potrzebne kroki by dawniejsze normy urlopów zostały przywrócone, przyczem wyraził nadzieję, że Ministerstwo zabiegom tym uczyni zadość, jak również staraniom Zarządu Głównego, celem przywrócenia normalnych awansów z dniem pierwszego lipca r. b. Nawołując do wspólnej i solidarnej pracy mówca potępiał rozbicie się Związku, wyrażając przy tej sposobności podziękowanie niższym funkcjonarjuszom Urzędu za wytrwałość na dotychczasowym stanowisku jedności związkowej, zapewniając zgromadzonych na zakończenie swego sprawozdania troskliwą opiekę i obronę praw wszystkich członków organizacji przez Zarząd Główny.

Następnie kol. Szrubis w imieniu Zarządu Okręgowego, w krótkich słowach naszkicował w jak trudnych warunkach Zarząd Okręgowy musi pracować, wobec braku solidarności koleżeńskiej i nie zawsze życzliwego ustosunkowania się do Związku niektórych członków.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, do którego weszli: kol. Puciłowski Stanisław prezes, Śmietanko Jan wice-prezes, Rubczewski Edward sekretarz, Bondarczyk Grzegorz skarbnik, Sokolińska Anna, kol. Ślesarczyk Aleksander, i kol. Kraskowski Mikołaj członkowie Zarządu, Chodynicki Piotr, Kaczanowski Feliks zastępcy. Komisja Rewizyjna: kol. Borysewicz Jan przewodniczący, Burwan Jerzy sekretarz, Januszkiewicz Adam członek, Zastępcy: kol. kol. Tylkowski Wincenty, Jankowski Stanisław.

Po zakończonych wyborach nowowybrany prezes kol. Puciłowski Stanisław dziękował za zaufanie, przyrzekając pracować dla dobra ogółu i organizacji.

Na tem zebranie zakończono.

CHEŁMNO.

Dnia 5 maja 1931 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego Z. Prac. P. T. i T. przy współudziale prezesa Zarządu Okręgowego kol. Wróblewskiego. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kulpa, witając kol. Wróblewskiego i kol. dyrektora miejscowego U. p. t. Schultisa oraz członków.

Po przyjęciu porządku obrad oraz odczytaniu protokółu przez sekretarza kol. Reckiego nastąpił wybór prezydjum, do którego wybrano, jako przewodniczącego, prezesa Zarz. Okr. kol. Wróblewskiego i kol. Topczyńskiego, jako sekretarza. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w ubiegłej kadencji złożyli prezes kol. Kulpa, sekretarz kol. Recki, oraz skarbnik kol. Zwatschka.

Kol. Kulpa sprawozdał zarazem przebieg Zjazdu delegatów kół miejscowych, który się odbył w Bydgoszczy dnia 18.IV 1931, komunikując że przedłożył Zjazdowi zlecone wnioski

Kol. Kasprzyk w imieniu Komisji rewizyjnej stwierdził zgodność bilansu kasowego i wzorowe prowadzenie rachunków, poczem udzielono ustępującemu Zarządowi Koła jednogłośnie absolutorjum. Nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli, jako prezes ponownie kol. Kulpa, jako sekretarz kol. Tupczyński, a jako skarbnik ponownie kol. Zwatschka. Na członków Zarządu wybrani zostali koledzy: Gzella, Kijak, Recki, Dworzniecki, Opałka, Małek i Puntówna. W wolnych głosach omawiano sprawy zawodowe i wewnętrzne Koła, oraz położenie materjalne pracowników pocztowych. Uchwalono m. in. domagać się przyznania umundurowania dla urzędników pocztowych i 20% dodatku kresowego dla Pomorza.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i prezes kol. Kulpa zamknął zebranie.

BILANS BRUTTO

Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd Główny

№	NAZWA RACHUNKU	Obroty za czas od 1/1 1929 do 30/4 1931				Pozostałość na dzień 30/4 1931			
		W/n		Ma		W/n		Ma	
		Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	Rachunek Kasy	1,694.710	08	1,683.451	17	11.258	91		
2	„ Inwentarza	20.850	43			20.850	43		
3	„ PKO Nr. 2375	823.999	05	815.223	46	8.775	59		
4	„ Nieruchomości	1 802.055	93	85.339	85	1,716.716	08		
5	„ Podręcznik Pisza	4.557	77	252	30	4.305	47		
6	„ Sanatorjum w Zakopanem	1,538.080	54	1,517.135	60	20.944	94		
7	„ Kapitału			903.589	92			903.589	92
8	„ Dłużników i Wierzycieli	584.256	88	784.052	96			199.796	08
9	„ Referatu Budowy Uzdrowisk	545 021	48	773.254	30			228.232	82
10	„ Funduszu Wyborczego	16.857	85	9.653	49	7.204	36		
11	„ Kapit. Amort. Ruchom. i Nieruchom.			12.744	24			12 744	24
12	„ PKO Nr. 14.048	323.327	26	320.461	95	2.865	31		
13	„ Kasy Oszczędn. Magistr. st. m. Warszawy	110.082	20	109.000	—	1.082	20		
14	„ Książ. Oszczędn. PKO Nr. 431,936	102.780	62	102.000	—	780	62		
15	„ Poczty	90.912	47	15.058	77	75.853	70		
16	„ Różnych Wpływów i Wydatków	31.582	41	19.118	92	12.463	49		
17	„ Djet Członków Zarządu Głównego	34.958	—			34.958	—		
18	„ Wyjazdów Organizacyjnych	24.660	99			24.660	99		
19	„ Płac Personelu Biurowego	22.357	97			22.357	97		
20	„ Administracji Domu Bednarska 25	20.098	11	16.573	62	3.524	49		
21	„ Pomocy Prawnej	10.746	31	180	—	10.566	31		
22	„ Zapomóg i Subwencji	11.540	30	20	—	11.520	30		
23	„ Sekretarjatu	12.966	92	85	90	12.881	02		
24	„ Reprezentacyjnych Wydatków	3.197	06			3.197	06		
25	„ Organizacji Zjazdów i Kongresów	40.531	62			40.531	62		
26	„ Składek i Wpisów			668.445	15			668.445	15
27	„ Zaopatrzenia	9.830	40			9.830	40		
28	„ Spółdz. Kasy Pożycz. Oszczędn. P. P. T. T.	149.969	35	100.000	—	49 969	35		
29	„ Książ. Oszczędn. PKO 797629	87.067	37	85.500	—	1.567	37		
30	„ Banku Gospodarstwa Krajowego	211.213	—	506.039	—			294 826	—
31	„ Sum Przechodnich	5.575	20	4.760	02	815	18		
32	„ Banku Handlowego w Warszawie	1.681	—	355	—	1.326	—		
33	„ Sum Przechodn. J. Kamińskiego	3.946	70	7.772	58			3.825	88
34	„ Procentów	78 310	96	94.000	—			15.689	04
35	„ Zysków i Strat	77.662	67			77.662	67		
36	„ Weksli Protestowanych	380	90	10	95	369	95		
37	„ Sp. Kasy Poż. O. P. P. T. T. Daniny	4.719	75			4.719	75		
38	„ Inwentarza Sanatorjum	157.329	60	23.740	—	133.589	60		
39	„ Bilansu Otwarcia	1,245.802	82	1,245.802	82				
40	„ Oszczędności	57 810	91	57.810	91				
		9,961.432	88	9,961.432	88	2,327.149	13	2,327.149	13

Buchalter (—) *B. Kiel-Kierski.*

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

D-t — na dzień 30/IV. 1931 r. — C-t

NAZWA RACHUNKU	Zł.	gr.	Zł.	gr.	NAZWA RACHUNKU	Zł.	gr.
Przenosi się na straty:					Składki i Wpisy	668.445	15
Poczta	75.853	70			Referat Bud. Uzdrowisk	228.232	82
Fundusz Wyborczy	7 204	36			Procenty	15.689	04
Różne Wpływy i Wydatki	12.463	49					
Djety Członków Zarządu Głównego	34.958	—					
Wyjazdy Organizacyjne	24.660	99					
Płace Personelu Biurowego	22.357	97					
Administr. Domu Bednarska 25	3.524	49					
Pomoc Prawna	10.566	31					
Zapomogi i Subwencje	11.520	30					
Sekretarjat	12.881	02					
Reprezentacyjne Wydatki	3.197	06					
Organizacja Zjazdów i Kongresów	40.531	62					
Zaopatrzenia	9.830	40					
Weksle protestowane	369	95					
Rezerwa 10% na amortyz. ruchom.	2.085	04					
„ 1% „ „ nieruch.	17.167	16					
Spis. na straty Sanatorjum do 1/I.31.	35.958	64					
„ Remont Sanatorjum	16.910	47					
„ na amort. 15% za 1½ roku	23.740	—					
„ nieodebrane od Dłużników	1.053	56					
			366.834	53			
Przenosi się na r/k Kapitału			545.532	48			
			912.367	01		912.367	01

Buchalter (—) *B. Kiel-Kierski.*

BILANS NETTO

Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Zarząd Główny

STAN CZYNNY — STAN BIERNY

na dzień 30 kwietnia 1931 roku

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Kasa	11.258	91	Kapitał	1.449.122	40
Inwentarz	20.850	43	Kapitał amortyz. ruchom. i nieruchom.	31.996	44
P. K. O. konto 2375	8.775	59	Bank Gospodarstwa Krajowego	294.826	—
P. K. O. konto 14048	2.865	31	Fundusz Jana Kamińskiego	3.825	88
Kasa Oszczędn. Magistr. m. Warszawy	1.082	20	Dłużnicy i Wierzyciele	199.796	08
P. K. O. Ks. Oszczędn. 431936	780	62			
P. K. O. Ks. Oszczędn. 797629	1.567	37			
Spółdz. Kasa Poż. Oszczędn. P. P. T. T.	49.969	35			
Bank Handlowy w Warszawie	1.326	—			
Spółdz. Kasa P. O. P. P. T. T. (Daniny)	4.719	75			
Nieruchomości	1.716.716	08			
Sanatorjum Zakopane	20.944	94			
Sumy Przechodnie	815	18			
Podręcznik Pisza	4.305	47			
Inwentarz Sanatorjum	133.589	60			
	1.979.566	80		1.979.566	80

Zarząd Główny:
J. Stangreciak — Prezes
J. Borszewska — Skarbnik

Komisja Rewizyjna:
J. Jaskuski — Przewodniczący
J. Korman — Sekretarz
L. Rosshädler—Vice-przewodn.

B. Kiel-Kierski — Buchalter:

Członkowie:
Wł. Dzierżanowski
R. Janicki

ANEKSY DO BILANSU:

I.
BILANS BRUTTO

Sanatorjum Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Zakopanem.

za czas od 12 maja 1929 do 31 grudnia 1930.

NAZWA RACHUNKU	Obroty				Pozostałość			
	Winien		Ma		Winien		Ma	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
Kasa	454.201	63	452.858	52	1.343	11		
Kuracjusze	6.267	63	341.887	54			335.619	91
Wyżywienie	190.595	01	2.315	87	188.279	14		
Środki lecznicze	26.398	15	2.355	55	24.042	60		
Płace	74.819	78	157	38	74.662	40		
Wydatki administrac.	7.561	08	697	84	6.863	24		
Wydatki gospodarcze	53.671	66	5.072	24	48.599	42		
Inwentarz	201.306	92	43.977	32	157.329	60		
Dłużnicy i wierzyciele	193.910	43	172.094	56	21 815	87		
Zarząd Główny	340.992	30	471.821	09			130.828	79
Podatki	26.513	59	3.361	85	23.151	74		
Konie i pojazdy	6 651	44	801	—	5.850	44		
Inwestycje	50.666	84	33.756	37	16.910	47		
Różne	3.776	93	836	41	2.940	52		
R-k kapitału	43.331	42	128.671	27			85.339	85
Subwencje			20.000	—			20.000	—
	1.680.664	81	1 680.664	81	571.788	55	571,788	55

II.
RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

W-n — na dzień 31 grudnia 1931 roku — Ma

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Wyżywienie	186.197	79	Wpłaty kuracjuszy	335.619	91
Środki lecznicze	21.770	—	Subwencja z M. S. W.	20.000	—
Koszta gospodarcze	46.802	42	Strata	35.958	64
Płace personelu	74.662	40			
Kancelarja i różne	9.403	76			
Podatki i ubezpieczenia	23.151	74			
Amortyzacja ruchomości	23.740	—			
Utrzymanie koni i pojazd.	5.850	44			
	391 578	55		391.578	55

III.

BILANS NETTO

Sanatorjum Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. w Zakopanem,

na dzień 1.I. 1931 r.

STAN CZYNNY	Zł.	gr	Zł.	gr	STAN BIERNY	Zł.	gr.
Kasa			1.343	11	Kapitał Zakładowy	85.339	85
Ruchomości	157.329	60			Subwencje Zarz. Gł.	130.828	79
Odpisy	23.740	—	133.589	60	Wierzyciele	16.382	62
Zapasy:							
Żywność	2.081	35					
Opał	1.197	—					
Świnie	600	—					
Środki lecz.	2.272	60					
Druki	400	—	6.550	95			
Dłużnicy			38.198	49			
Za inwestycje			16.910	47			
Strata			35.958	64			
			232.551	26		232.551	26

Zakopane, dnia 2 czerwca 1931 roku.

Księgowy: *(—) Cz. Wieteska.*

Dyrektor Sanatorjum: *(—) Franciszek Rojewski.*

Główna Komisja Rewizyjna:
(—) Jakób Jaskulski
Przewodniczący

(—) Korman Ignacy
Sekretarz

(—) Roman Janicki
Członek Komisji

(—) Rosshändler Leon
Zast. Przewodnicz.

IV.

	W/n Zł.	gr.	Ma Zł.	gr.
R/k Składek i Wpisów				
Budowa Domów			199 457	61
Budowa Uzdrowisk			199.449	83
Składki na Związek			269 537	71
			668.445	15
R/k Nieruchomości				
Dom Bednarska 25	122.148	98		
Plac przy ul. Czerwonego Krzyża w W/wie	50.377	60		
Dom we Lwowie	219.330	—		
Dom w Bydgoszczy	8.346	85		
Parcela w Bliżynie	2.178	56		
Sanatorjum w Zakopanem	1.073.951	69		
Parcela w Zakopanem	38.922	40		
Dom Wypoczynkowy w Krynicy	201.460	—		
	1.716.716	08		
R/k Dłużników i Wierzycieli				
Min. Skarbu nal. stempl. od kupna Sanatorjum			22.650	—
J. Kron należn. za uzdrowisko w Krynicy			115.578	34
Hipoteka Domu wypocz. w Krynicy			77.421	66
J. Mirkowski, należność za urządzenia w Sanatorjum			7.464	40
Różne pożyczki Kołom, Okręgom i Członkom do zwrotu	23.318	32		
	23.318	32	223.114	40
R/k Administracji Domu Bednarska				
Wpływy z komornego			16.573	62
Remont Domu	7.875	36		
Podatki	850	—		
Wydatki Gospodarcze	11.372	75		
	20.098	11	16.573	62
R/k Zapomóg i Subwencji				
Subwencje	2.874	80		
Zapomogi	8.665	50		
	11.540	30		

	W/n Zł.	gr.	Ma Zł.	gr.
R/k Poczty				
Wpływy z ogłoszeń i prenumeraty Poczty			15.058	77
Druk i papier	49.280	—		
Honorarja redaktorskie i autorskie	23.212	—		
Ekspedycja i inne wydatki	18.420	47		
	90.912	47	15.058	77
R/k Sekretarjatu				
Abonament telefoniczny i rozmowy międzymiastowe	3.150	—		
Legitymacje i kartoteki	1.650	—		
Materjały piśm. druki i blank. PKO.	2.890	—		
Książki do Biblj. Związku	730	—		
Opłaty pocztowo-telegraf.	2.050	—		
Opłaty manipul. P. K. O.	650	—		
Prenumerata pism i miesięczników	950	—		
Różne inne wydatki	896	92		
	12.966	92		
R/k Różnych Wpływów i Wydatków				
Wpływy za kwatery w pokojach gościnnych			490	—
Wynajem placu przy ul. Czerwonego Krzyża			2.750	—
Zwrot kosztów rejestracji kół			550	—
Procenty od lokat			14.065	—
Inne różne wpływy			1.263	92
Opracowanie Księgi pamiątkowej Związku	4.300	—		
Składki do CKP	2.920	—		
Podatki i świadczenia	3.750	—		
Przejęte od Sanatorjum wydatki związane z podat. i pośw. Sanata	8.720	—		
Dozorowanie placu Związku przy ul. Czerwonego Krzyża	500	—		
Wydatki związane z urządzeniem wieców, obchodów i jubileuszy	2.200	—		
Opał i światło	1.250	—		
Różne wydatki gospodarcze, remonty i reperacje	7.942	41		
	31.582	41	19.118.	92

Rozwój naszego Związku — zależy od nas samych

Redaktor odpow.: **W. Godusławski.** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, Bednarska Nr. 25.**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel 635-80 i 635-83